Nr 41. Kraków, dnia 14 października 1917 r. Rok V.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Rączkowski.

Cena ogłoszeń: 1 korona za wiersz petitowy.

Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 8 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 20 hal.

Wychodzi co niedzielę.

Rękopisów redakcya nie zwraca.

Kościuszkowska rocznica.

Cała Polska święci dzisiaj uroczyście setną rocznicę śmierci bohatera z pod Racławic, nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki.

Jeżeli w dziejach naszego narodu nie brak postaci, czczonych przez cały naród, to jednak niema postaci, którąby w takiej mierze skupiła na sobie miłość i cześć wszystkich bez wyjątku stanów, jak Tadeusz Kościuszko. Dla narodu naszego Kościuszko jest nietylko genialnym wodzem, nietylko bojownikiem o wolność i niepodległość naszą i cudzą, jest on symbolem odrodzenia polskiej myśli narodowej w chwili upadku Polski, jest symbolem nowego ducha czasu, widomą głową tego ruchu, który w czasach niewoli miał wziąć na się brzemię odpowiedzialności za losy całego narodu i rozwinął się tak, że dziś losami Ojczyzny kieruje. W Tadeuszu Kościuszce czci naród polski nieustraszonego bohatera, bojownika o wolność, nieugiętego bojownika o prawa człowieka, najczystszej krwi demokratę, który w czasach, gdy Europa nosiła jeszcze w zupełności znamiona średniowieczyzny, opartej na uprzywilejowaniu nielicznych tylko warstw narodu, miał męską odwagę przeciwstawić się współczesnym stosunkom i, wzywając do walki o obronę Ojczyzny milionowe rzesze ludu, pierwszy odniósł się do tego ludu, jak brat do braci, pierwszy uznał w chłopie obywatela i nauczył go obowiązków obywatelskich. Kościuszko był szermierzem zniesienia poddaństwa chłopa, co sam zresztą we własnym majątku uczynił, Kościuszko oparł przyszłość Polski na ludzie i pierwszy zrozumiał doniosłość oświaty ludu.

Pozostało po Kościuszce wielkie hasło, wzywające lud polski do walki o »wolność, całość i niepodległość Ojczyzny«. Sto z górą lat niewoli, sto z górą lat udręki, prześladowań i wytężonej roboty wynaradawiającej, nie zdołało zabić w Polsce ducha niepodległości, bo idea kościuszkowska ogarnęła naprawdę lud polski, bo to hasło kościuszkowskie z biegiem czasu weszło w krew i kości polskiego ludu. W wojnie europejskiej, w której naprzeciw siebie stanęły największe potęgi Europy, lud polski, któremu przyszło przelewać krew na wszystkich frontach, wysyłał swoich synów w bój z tą niegasnącą nigdy wiarą, że z krwi ich wyrośnie to, o co walczył Kościuszko, a czego osiągnąć nie było mu danem. I ginęli synowie ludu tysiącami, a wszystkim przyświecała myśl, że krew ich nie pójdzie na marne, że naród polski dzięki ich ofierze odzyska to, co mu przemoc i drapieżność sąsiadów odebrały.

Dzisiaj, kiedy święcimy setną rocznicę śmierci bohatera, który nie wstydził się przywdziać chłopską sukmanę, aby wszystkim udowodnić, że jest bezwzględnym zwolennikiem równości stanów, święci lud polski swoje własne, najuroczystsze święto.

Jeśli bowiem dla kogo, to właśnie dla ludu polskiego Kościuszko jest bohaterem najdroższym i najbardziej umiłowanym. Aczkolwiek tedy przyszło nam święcić tę rocznicę wśród wojennej kurzawy, wśród nieprzeliczonych trosk i przeciwności, **lud polski musi się zdobyć na uczczenie tej rocznicy w sposób, odpowiadający jego ukochaniu nieśmiertelnego zwycięzcy z pod Racławic.** Pomijamy już to, że **w każdej wsi odbyć się powinien uroczysty ku czci Tadeusza Kościuszki wieczorek.** Lud polski

musi się zdobyć na trwalsze uczczenie pamięci Naczelnika w sukmanie, musi się zdobyć na czyn, który będzie świadectwem najwymowniejszem, że ideały, które mu przekazał Kościuszko, przechowuje w sercu, że stał się naprawdę obywatelem, który dla Ojczyzny wszystko poświęcić gotów.

Wyłoniła się myśl, podjęta we wszystkich rozdartych dzielnicach Polski, by w setną rocznicę zgonu Kościuszki

zebrać wielki Fundusz Kościuszkowski,

który ma być użyty **na cele szkolnictwa na Litwie.** Myśl wzniosła i godna, zaiste, rocznicy. Litwa jest ojczyzną Kościuszki. Litwa jest dzisiaj najciężej dotknięta okropnościami wojny

Temu naród polski musi przeciwdziałać, a najlepszą drogą do przeciwdziałania jest oświata ludu polskiego na Litwie. Na tę oświatę **lud polski złożyć powinien ofiarny grosz, a złożyć powinien fundusz tak pokaźny, aby nim naprawdę można było wielkiej rzeczy na Litwie dokonać,** zaś cała Polska aby mogła powiedzieć, że lud polski w Galicyi naprawdę przoduje całemu ludowi polskiemu, bo rocznicę kościuszkowską potrafił uczcić wielkim czynem.

Wzywamy Was dlatego, kochani Bracia i Siostry, abyście się zakrzątnęli, każdy we swojej wsi **i zebrali składki na Fundusz Kościuszkowski,** o którym wyżej była mowa. Musimy pokazać nietylko Polsce, ale światu całemu, że lud polski jest naprawdę fundamentem narodu i że dla Ojczyzny niczego nie szczędzi. Wszelkie składki prosimy przesyłać do redakcyi »Piasta«, która je umieszczać będzie na osobnej książeczce w Banku krajowym, a potem całą kwotę przekaże we właściwe ręce, aby za te pieniądze można było podjąć pracę oświatową na Litwie we większych rozmiarach.

Poza tem **każda wieś może uczcić pamięć Kościuszki u siebie w sposób odpowiedni.** W tym kierunku pojawią się zapewne w »Piaście« różne propozycye, i każda wieś będzie sobie mogła wybrać to, co jej się najbardziej spodoba.

Redakcya »Piasta«, chcąc uczcić rocznicę Kościuszkowską, postanowiła wszystkim prenumeratorom »Piasta«, którzy w grudniu i w styczniu odnowią prenumeratę, albo dopiero »Piasta« zaprenumerują, dać bezpłatnie barwny portret Tadeusza Kościuszki. W ciągu listopada wyjdzie też nakładem »Piasta« broszura o Tadeuszu Kościuszce, napisana przez posła Włodzimierza Tetmajera.

Polska odradzająca się, a dzieło Kościuszki.

Wielkie dzieło poddźwignięcia Ojczyzny z upadku i ratowania szczątków niezależności narodowej, jakie podjął w bohaterskich bojach Tadeusz Kościuszko, było uwieńczeniem tych wszystkich wysiłków, które szlachetne umysły w Polsce i mężne serca podejmowały około ratowania Ojczyzny, począwszy od smutnej pamięci czasów saskich. Jeszcze młody Kościuszko przygotowywał się do przyszłego posłannictwa swego, gdy w kraju dojrzewać poczęły myśli, że czas najwyższy ratować Ojczyznę z ostatniej toni.

Dwa dążenia, dwie myśli zasadnicze wyrażają się w pracach Polski, naprawiającej urządzenia porządku społecznego. Jedna — to myśl minionej, świetnej Polski szlacheckiej, z wszystkiemi jej zaletami i wadami. Ostatnim jej obrazem: Konfederacya Barska, broniąca kraju przed najazdem moskiewskim, lecz w myśl dawnych haseł: złotej wolności, równości szlacheckiej, wolnego wynoszenia królów sposobem wyboru i hasła nowego obrony katolicyzmu przed urojonem niebezpieczeństwem dyssydentów. A ta druga — to dążenie do położenia świeżych podwalin pod murszejący gmach Rzeczypospolitej, dążenie do swobody i postępu, czerpiące podnietę w prądzie ożywczym, jaki powiał od zachodu. Pierwsza, zachowawcza, wpatrzona w złotą przeszłość z nieograniczoną wolnością, z liberum veto, jako szczytem doskonałości politycznej. Druga, opowiadająca się śmiało za wzmocnieniem władzy, za zasadami monarchicznemi, za reformami ekonomicznemi, w myśl wymagań postępu. Wyobrazicielami jednej byli Potoccy, drugiej Czartoryscy.

Reformom Czartoryskich, zmierzającym do ukrócenia władzy hetmanów i kanclerzy, ograniczenia „liberum veto“, ulepszeń w administracyi krajowej, położyły kres Konfederacya Radomska i Sejm Warszawski. Reformy Czartoryskich padły pod obuchem tej ręki, po której spodziewali się w dziwnem zaślepieniu pomocy przy podtrzymaniu walącego się gmachu. Zwracając się po pomoc do Rosyi, myślała „Familia“ niewątpliwie szczerze o naprawieniu błędów w kraju, marzyła przytem o wyniesieniu na tron członka własnej rodziny, zarysowała się jej przyszłość świetna połączenia Rosyi i Polski pod wspólnem berłem w organiźmie państwowym, w którym Polska spełniałaby szlachetną misyę podniesienia kulturalnego wschodniego sąsiada. Lecz w tym samym czasie przedkładał w Petersburgu Fryderyk Wielki inny plan, dotyczący przyszłych losów Polski. Katarzyna, z domu Hollstein-Gottorp, nie miała interesu ratowania Polski, wolała sięgnąć z innymi jej sąsiadami po zdobycz pierwszego rozbioru.

Reformy monarchiczne Czartoryskich wyprzedziły Konfederacyę Barską, w której raz jeszcze zajaśniał stary porządek Rzeczypospolitej, żeby skonać w czteroletnich walkach z przemocą rosyjską i pruską. Co do organizacyi, miało to być skonfederowanie się powszechne stanu szlacheckiego, rządzonego przez generalicyę. Lecz poza hasłem „za wolność i religię“, wniesiono do całego ruchu sporo niesubordynacyi i skłonności fakcyjnych, które szkodziły bardzo walecznym zresztą zapasom barskich rycerzy. Barszczanie przedsięwzięli utrzymać byt niepodległej Polski, zamierzenia, niestety, dokonać nie mogli.

Lecz już poczęły dojrzewać myśli reformatorskie

w dziełach utworzonych, gdy Sejm Czteroletni w Konstytucyi majowej położył podwaliny pod nowy porządek państwowy w kraju, gdy ogłosił konstytucyę monarchiczną, warstwę szlachecką odświeżył dopływem żywiołu mieszczańskiego, zniósł „źrenicę wolności", nieszczęsne liberum veto i warstwę włościańską poddał pod opiekę prawa.

Zabłysnął po raz pierwszy geniusz Kościuszki w Ojczyźnie, gdy pod Zieleńcami i Dubienką przeciw nawale moskiewskiej i w łonie własnego narodu przeciwko Targowicy trzeba było bronić zasad Konstytucyi majowej.

Dopiero powstanie r. 1794 rozwinęło jednak reformy w duchu postępowym, zagwarantowane Konstytucyą majową, a zniweczone interwencyą państw ościennych. Zawiodły próby restytucyi Polski przez zachowawczą republikańską przeszłość, zawiodły wysiłki Polski Trzeciego Maja, gdy król przystąpił do Targowicy.

Podwaliny do nowej Polski, Polski rewolucyjnej i Polski nowoczesnej, położył Tadeusz Kościuszko. W szerokich warstwach ludowych nurtowały siły nieprzebrane, dopraszające się wydobycia na jaw. Kościuszko więcej intuicyjnie, niż rozumowo, raczej przez serce, niż przez rozum, pojął, że uznanie interesów ludu sprawie ojczystej licznych przysporzyć musi bojowników. A choć Manifestem Połanieckim nie zreformował z gruntu sprawy włościańskiej, to przecież stworzył potężną podnietę do walki o niepodległość, wiążąc stan włościański i jego byt najściślej z losami ojczystej sprawy.

I jeszcze inną rzeczą różni się powstanie Kościuszkowskie od dawniejszych porywów w obronie wolności. Kościuszko, pojmując znaczenie silnej władzy w momentach tak rozstrzygających, naród, przyzwyczajony do rządów przez sejmy, sejmiki, generalicye, umiał złączyć pod władzą dyktatorską. „Powstanie 1794 r. nie uratowało, ale uratować mogło Polskę od zagłady; przynajmniej jedna z tych przyczyn, dla których Konfederacya Barska i kombinacya Sejmu Czteroletniego upaść koniecznie musiała, w tem powstaniu nie istniała. Nie występował tu w szranki sam stan szlachecki wyłącznie, bez rządu, politycznie między sobą rozdzielony, jak w Konfederacyi Barskiej, ani sam rząd z wojskiem bez rządu i wojska, jak w kombinacyi Sejmu Czteroletniego. W powstaniu 1794 r. wprowadzone były w grę wszystkie żywioły społeczeństwa polskiego, pod sterem silnej, rzeczywistej władzy, naród i wojsko, właściwie naród, to jest: szlachta, mieszczanie i lud."

To też w powstaniu Kościuszki upatruje Polska słusznie wielkie dzieło narodowe, które kładzie fundament Polski nowoczesnej. W postaci Naczelnika, chłopską przyodzianego sukmaną i w postaciach Kilińskiego i Głowackiego, których serca do czynu zbrojnego rozpłomienił, widzimy symbol zbratania stanów na wspólną dolę i niedolę.

Życiorys Kościuszki.

Naczelnik powstania polskiego z r. 1794, Tadeusz Kościuszko, urodził się dnia 12 lutego r. 1745, we wsi Mereczowszczyźnie, na Litwie. Ojciec jego był miecznikiem województwa brzeskiego. Początkowe nauki pobierał w domu, a licząc lat 18. wstąpił do polskiej szkoły kadetów w Warszawie. Jako jeden z najzdolniejszych uczni tej szkoły, został Kościuszko wysłany kosztem rządu w r. 1769 do Francyi, dla udoskonalenia się w sztuce wojennej. Po powrocie do kraju w r. 1774 zabawiwszy w stronach rodzinnych dwa lata, wyjechał w r. 1776 do Ameryki wziął udział w wojnie przeciw Anglii o niepodległość Ameryki. W bitwach, tam staczanych, odznaczył się Kościuszko wielką odwagą i umiejętnością w zajmowaniu obronnych stanowisk, czem przyczynił się do wielu wygranych. Wskutek położonych zasług wojennych i na przedstawienie naczelnego wodza Waszyngtona, zamianował Kościuszkę amerykański Kongres narodowy generałem brygady i ozdobił pierś jego orderem Cyncynata, a nadto zaszczycił go obywatelstwem Stanów Zjednoczonych i nadał mu, oprócz stałej pensyi, większą posiadłość ziemską.

Po 9 latach pobytu w Ameryce, powrócił Kościuszko do Polski i wstąpił do wojska narodowego. W r. 1792 odbył kampanię pod naczelnem dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego. W czasie powstania, wywołanego po drugim rozbiorze Polski, został Kościuszko obrany naczelnym wodzem sił zbrojnych polskich i sam ogłosił wybuch powstania w r. 1794 w Krakowie. I wtedy to po raz pierwszy w Polsce liczne zastępy chłopów polskich zgłosiły się pod sztandar ukochanego naczelnika Tadeusza Kościuszki, który z owych drużyn chłopskich stworzył dzielne oddziały kosynierów. Mając w swych szeregach szlachtę i chłopów, stoczył Kościuszko bitwę z wojskiem moskiewskiem pod Racławicami, w której to bitwie zdobyli kosynierzy armaty i wzięli dużo Moskali do niewoli. Stoczywszy jeszcze kilka bitew z przeważającemi siłami wojsk rosyjskich, głównie pod Szczekocinami, został Kościuszko pod Maciejowicami jako ranny wzięty do niewoli. Powstanie niebawem upadło, a Kościuszko, uwolniony w r. 1796 przez cara Pawła I z niewoli moskiewskiej, wyjechał do Szwajcaryi i osiadłszy w mieście Solurze, dokonał tamże w r. 1817, w dniu 15 października, pełnego zasług żywota.

Pierwszą wiadomość o śmierci Kościuszki podała „Gazeta Krakowska" z dnia 9 listopada 1817 r., a pierwszą zachętą do wystawienia wiecznotrwałego pomnika Kościuszce dał Franciszek Jaczewski z Mogiły, podając ją do tejże gazety z dnia 29 listopada 1817. Myśl ta została gorąco przez naród przyjętą. Wdzięczni ziomkowie przewieźli zwłoki ukochanego naczelnika do Polski i pochowali w grobach królewskich na Wawelu w r. 1819, a pod Krakowem usypali na cześć jego wielką mogiłę, zwaną „Kopiec Kościuszki", której budowę rozpoczęto 16 października 1820 r., a ukończono w r. 1823, za rządów Senatu Wolnej Rzeczypospolitej Krakowskiej. Z funduszów, zebranych na budowę tego oryginalnego pomnika, pozostało 18.000 złp. nadwyżki które, uzupełnione przez hr. Artura Potockiego do 30.000 złp., przeznaczono dla trzech siostrzenic Kościuszki. Fort naokoło Mogiły, czyli kopca Kościuszki wybudował rząd austryacki w r. 1856. W roku 1862 umieszczono na szczycie kopca głaz, z napisem „Kościuszce".

Pogrzeb Kościuszki.

(Urywek z poematu Kornela Ujejskiego: „Pogrzeb Kościuszki!“ Całość obejmuje 100 wierszy).

Biją razem wszystkie dzwony, jak ludowe głosy,
Jęczą, kwilą, modlitwami rwą się przez niebiosy,
A nad niemi dzwon Zygmunta, żałość górująca,
Wszystkie chłonie — a to niby Ojczyzna płacząca.

W cudzych stronach na tułactwie wiódł żywot boleści,
Jasnowidza nie zwabiły uwodzące wieści,
Aż dopiero teraz wraca na ojczyste łany,
Ale w trumnie! wraca w trumnie hetman ukochany.

Towarzysze już hetmana na ramionach niosą,
Chyla oczy, co żałosną zwilżyły się rosą,
Dalej pany i kapłany, wojska jeno trocha,
A hen z tyłu chmara chłopstwa — ta najgłośniej szlocha

O, panowie! zróbcie miejsce, niech się zbliżą chłopi,
Niech tę trumnę miłowaną ich łza szczera skropi;
Bo ten hetman nie hołdował pysze i potędze,
Bo on stawał w ich szeregu, chodził w ich siermiędze.

I na Zamek, między królów, ponieśli hetmana,
I rozwarła się świątynia, złotem nabijana....

. . . .

Już hetmana wyniesiono pod namiot rozpięty,
Gdy ozwał się słodkim głosem doń Stanisław święty:
„Snać ty o mnie zapomniałeś, o polskim patronie,
Jeśli prawda, że krzyknąłeś raz: — finis Poloniae!“

Na to hetman: „O, mój Ojcze! choć sercem przelękłem
Zanurzałem się w boleściach — tych słów nie wyrzekłem!
Racz, z mojej biednej piersi to Ojczyzna wzięła,
Z czego wkrótce pieśń urosła: Jeszcze nie zginęła!“

. . . .

Odbudowa obszarów wojennych.

W preliminarzu państwowym na rok 1917—18 przewidziano na odbudowę krajów zniszczonych następujące wydatki:

1. dla Galicyi	176,424.720 K
2. „ Bukowiny	5,000.000 „
3. „ krajów południowych	1,000.000 „
4. „ wszystkich obszarów wojennych	50,000.000 „
razem	232,424.720 K

Kwotę 50,000.000 K wstawiono na gospodarcze podźwignięcie tych obszarów wojennych, które w czasie układania budżetu państwowego nie były jeszcze uwolnione (t. j. wschodnie powiaty Galicyi).

Za sumy 176,424.720 K, przeznaczonej dla Galicyi, przypada:

1. na koszta zarządu	2,804.720 K
2. „ odbudowę techniczną	86,150.000 „
3. „ „ rolnictwa i leśnictwa	44,070.000 „
4. „ „ przemysłu, rękodzieła i handlu	43,400.000 „

W rubryce wydatków na odbudowę techniczną przewidziano:

1. Na domy mieszkalne, budynki gospodarcze i baraki na tymczasowe pomieszczenie:

a) w gminach wiejskich	60,000.000 K
b) w miastach i miasteczkach	15,000.000 „
c) na obszarach dworskich	1,700.000 „

2. Na budynki publiczne, z wyjątkiem państwowych i krajowych:

a) gminne, Towarzystw i inne publiczne budynki*)	500.000 K
b) publiczne budynki w miejscowościach leczniczych i klimatycznych	300.000 „

3. Roboty publiczne z powodu odbudowy

a) regulacya miast i miejscowości	2,000.000 K
b) wodociągi, kanalizacya i oświetlenie	1,000.000 „
c) odbudowa i czyszczenie studzień	300.000 „
d) tartaki przenośne dla centrali	350.000 „

4. Sprawienie urządzenia domowego, sprzętów i prostych narzędzi rolniczych	5,000.000 „

Wydatki w rubryce **rolnictwa i leśnictwa** wynoszą

1. Odbudowa rolnictwa:

a) maszyny i narzędzia:

pługi motorowe	4,000.000 K
pługi parowe	300.000 „
inne maszyny rolnicze	2,200.000 „
narzędzia rolnicze	800.000 „
worki i płachty	800.000 „
b) siły pociągowe	1,500.000 „

c) materyały:

nawozy sztuczne	1,000.000 „
nasiona na nawóz zielony	1,000.000 „

d) osobne działy rolnictwa:

sadownictwo i warzywnictwo	500.000 „
uprawa lnu	200.000 „
2. Naprawa robót melioracyjnych	3,000.000 „
3. Odnowienie uszkodzonych lasów	1,000.000 „

4. Przywrócenie chowu bydła:

a) bydło rogate:

utrzymanie bydła ewakuowanego	1,000.000 „
zakupno ewakuowanego i innego bydła, oraz przesunięcie bydła mlecznego	12,000.000 „
b) trzoda chlewna	5,000.000 „
c) kozy	300.000 „
d) owce	500.000 „
e) króliki i drób	200.000 „
f) ryby	500.000 „
g) pszczoły	200.000 „

5. Popieranie rolnictwa:

a) centrale rejonowe	2,000.000 „
b) pasza treściwa dla zwierząt hodowlanych	1,000.000 „
c) zużytkowanie padliny	170.000 „
d) warstaty reparacyjne	300.000 „
e) narzędzia mleczarskie	300.000 „
f) aparaty gorzelniane	1,000.000 „
g) udział w organizacyi handlowej, rolniczej dla scentralizowania handlu nawozami sztucznymi i narzędziami rolniczemi	2,000.000 „

*) tu należą także budynki szkolne.

h) budowa składów rolniczych i spółek handlowych . . . . 1,500.000 „

Rubryka wydatków na przemysł, rękodzieła i handel obejmuje:

1. Zarządzenia ogólne:

a)	dostarczanie maszyn za spłatą w ratach	17,900.000 K
b)	lokomobile i artykuły techniczne . .	300.000 „
c)	kolejki przemysłowe	400.000 „
d)	urządzenie warsztatów rękodzielniczych i sklepów	10,000.000 „
e)	elektryfikacya kraju i studya	400.000 „
f)	pośrednictwo pracy	50.000 „

2. Zarządzenia szczegółowe dla odbudowy rękodzieła:

a)	materyały surowe	12,000.000 K
b)	stolarskie hale maszynowe	1,000.000 „
c)	wyrób sztanc	1,000.000 „
d)	zakłady dla popierania rękodzieła . .	200.000 „
e)	kształcenie rękodzielników	150.000 „

Na posiedzeniu 11 września 1917 uchwaliła Rada przyboczna sekcyi technicznej Centrali odbudowy kredyt dodatkowy na rok 1917—18 na odbudowę techniczną uwolnionych powiatów wschodnich Galicyi w sumie 48 milionów koron, tak, iż wydatki na odbudowę techniczną w Galicyi wynosiłyby w roku 1917—18 ogółem 134,150.000 K.

Odbudowa Galicyi.

(*Powiatowe Rady przyboczne i gminne. — Komitety odbudowy*).

Okólnikiem z d. 22 września 1917 l. 6.266 poleciła Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi starostwom utworzyć:

1) Rady przyboczne powiatowe·

2) gminne komitety odbudowy.

Rady przyboczne powiatowe mają być organami doradczymi starostw i ekspozytur budowlanych dla odbudowy zniszczonych wojną miast, gmin i miejscowości, komunikacyj, wodociągów, tudzież podźwignięcia gospodarstwa rolnego i leśnego, rękodzieła, przemysłu i handlu — i składać się mają:

1) z 4 delegatów c. k. Towarzystwa rolniczego, względnie oddziału Towarzystwa gospodarskiego;

2) z 2 delegatów Kółek rolniczych;

3) z 2 członków towarzystwa „Silskij Hospódar", jeżeli takie Towarzystwo istnieje w powiecie;

4) z 2 delegatów Wydziału powiatowego;

5) z 5 członków mianowanych przez starostę w porozumieniu z kierownikiem ekspozytury budowlanej i z komendą ekspozytury gospodarczej.

Jeżeli w powiecie istnieją powiatowe Rady rolnicze, zorganizowane reskryptem kraj. Urzędu gospodarczego z 15 czerwca 1917, wchodzą członkowie tych Rad w skład przybocznych Rad powiatowych dla odbudowy w miejsce delegatów Towarzystw rolniczych, pod 1) i 2) wymienionych.

Obok odpowiedniej ilości techników i budowniczych, mają być powołani do Rad przybocznych zastępcy rolnictwa, przemysłu i handlu obu narodowości z pomiędzy osób zasłużonych koło powiatu i posiadających obok gruntownej znajomości stosunków, zaufanie ogółu i dających rękojmię rzetelnej pracy.

Duchowieństwo ma być zapewniony przynajmniej jeden mandat w Radzie przybocznej.

Funkcya członka Rady jest bezpłatnym urzędem honorowym.

Starosta zwołuje posiedzenia Rady przynajmniej raz na miesiąc i przewodniczy na posiedzeniach, na które mają być zapraszani z urzędu kierownik ekspozytury budowlanej i komendant ekspozytury gospodarczej z głosem doradczym.

Rady przyboczne mają być powołane do życia najdalej do 4 tygodni.

Gminne komitety odbudowy składają się:

1) z naczelnika gminy i jego zastępcy;

2) z 2 członków Rady, względnie zarządu gminnego oraz 2 do 6 mieszkańców gminy, mianowanych przez starostę w porozumieniu z kierownikiem ekspozytury budowlanej, ekspozytury gospodarczej i z Wydziałem powiatowym.

Dla kilku gmin mniejszych może być utworzony wspólny komitet odbudowy.

W komitetach mają być reprezentowani przedewszystkiem zastępcy rolnictwa, przemysłu budowlanego, rękodzieła i handlu.

Posiedzenia gminnych komitetów odbudowy, na których przewodniczy naczelnik gminy, lub jego zastępca, mają się odbywać 2 razy na miesiąc.

Odpisy protokółów obrad mają być przedkładane starostom.

Sprawozdania z działalności powiatowych Rad przybocznych i komitetów gminnych, tudzież wnioski i uchwały, mające znaczenie ogólne, przedkładać będą starostwa Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi.

W sprawie podwyższenia zasiłków wojskowych.

Na mocy nowej ustawy zasiłkowej załatwiły już urzędy podatkowe podwyższenie zasiłków. Nie wszystkim jednak przyznano podwyżkę. W myśl instrukcyi, którą otrzymały urzędy podatkowe od wyższych władz nie zajęły się one podwyższeniem zasiłków dla osób, którym zasiłek był przyznany w granicach § 5 (paragrafu piątego) poprzedniej ustawy. Znany wielu czytelnikom „Piasta" ten nieszczęsny paragraf przepisywał że nikt nie może otrzymać wyższego zasiłku ponad przeciętny zarobek dzienny powołanego do wojska członka rodziny, chociażby nawet, stosownie do ilości niezaopatrzonych członków rodziny, należał się tej rodzinie wyższy zasiłek. Na podstawie tego paragrafu przyznano niektórym rodzinom, nawet bardzo dziećmi obarczonym, po jednej lub dwie korony dziennie zasiłku, bo tylko tyle wynosił przeciętny dzienny zarobek powołanego do wojska. Otóż urzędy podatkowe nie przyznały podwyżki tym wszystkim rodzinom, które pobierały zasiłek w myśl tego piątego paragrafu i oddały wszystkie te sprawy do załatwienia powiatowym komisyom zasiłkowym. Zaniepokojeni tem pobierający zasiłki starają się na wszystkie strony o podwyższenie zasiłku. Wielkie żniwo mają z tego powodu różni pokątni pisarze. Celem poinformowania nieznających sprawy interesowanych nadmieniam, że te wszystkie starania i koszta są niepotrzebne i nie przyniosą żadnego dodatniego skutku

Tak, jak pierwsza kategorya ludzi uzyskała podwyższenie zasiłków bez starań i kosztów, tak też bez kosztów i starań uzyska podwyższenie zasiłków i druga kategorya, z tą tylko różnicą, że pierwszej kategoryi przyznał, względnie obliczył podwyżkę urząd podatkowy, zaś druga kategorya dostanie odpowiedź od powiatowej kasy zasiłkowej. Dopiero gdy ta odpowiedź, czego się nie spodziewamy, byłaby dla kogo krzywdzącą, ten może czynić dalsze starania. Jak długo niema odpowiedzi, nie potrzeba robić niepotrzebnych kosztów. Inna jest sprawa z przyspieszeniem załatwienia tych spraw. Apelujemy tu do naszych posłów ludowych, ktorzy już tyle dobrego wykołatali, aby także wyjednali w krajowej komisyi zasiłkowej wydanie do powiatowych komisyj zasiłkowych polecenia, by podwyższenie zasiłków zostało bezzwłocznie przeprowadzone.

Franciszek Piątkowski.

Ważne dla rodzin legionistów.

Z dniem 1 sierpnia b. r. została wstrzymana wypłata zasiłków dla rodzin legionistów i dotychczas nie jest uregulowana. W wypadkach koniecznych rodziny legionistów mogą się zwracać do Departamentu opieki N. K. N., Kraków, ulica Gołębia Nr 20, gdzie mogą otrzymać zaliczki na zasiłek na podstawie należycie umotywowanych podań.

Wedle oficyalnych wyjaśnień **nie uległy wstrzymaniu wypłaty zasiłków dla rodzin legionistow poległych zaginionych, inwalidów, niezdolnych do dostatecznego zarobkowania** (po superrewizyi czasowo lub całkiem zwolnionych), **oraz dla rodzin legionistów, którzy dostali się do niewoli.** W tej sprawie obowiązują: rozporządzenie cesarskie z dnia 12 czerwca 1915 roku l. 161 i reskrypt ministerstwa obrony krajowej z dnia 3 maja 1917 roku, L. 9376/XVIII b, punkt 4 i 5. Na podstawie tych przepisów mają rodziny wyż wymienionych kategoryj żołnierzy legionowych prawo do zasiłków i **zasiłki te muszą im być przyznane.**

Niezwykle przykre zarządzenie.

W ostatnich kilku tygodniach żołnierzom z pola nie wolno pisać do domów kartek ani listów, poza wydanymi kartkami, na których w środku znajduje się w dziewięciu językach napisane zdanie: Jestem zdrów i powodzi mi się dobrze", a z boku dopisek: „Na tej kartce nie wolno więcej pisać."

Nie możemy przypuścić, żeby władze wojskowe zabroniły pisania wszystkim wogóle żołnierzom na wszystkich frontach. Widocznie więc chodzi tu o zarządzenie na jakiejś części frontu. Do nas do redakcyi przyszło kilkanaście takich kartek z frontu włoskiego.

Czemu przypisać wydanie zarządzenia

Dzisiaj, kiedy wojna trwa już czwarty rok, kiedy cała gospodarka rolna spoczęła już wyłącznie na barkach kobiet, każdy żołnierz niespokojny jest ciągle o to, co się dzieje z jego gospodarstwem. Każdy radby pisać żonie czy matce, co uważa za najlepsze, każdy jest ciekawy tego, co się w domu dzieje, rodziny zaś, ze zrozumiałych już chyba powodów, tęsknią za wiadomościami od najdroższych. Każde słowo od żołnierza z pola ma ogromną wartość.

Po łowie nasi poruszą tę sprawę wraz z posłami innych narodów w parlamencie.

O wycofanie z frontu ojców sześciorga dzieci i jedynaków.

Jak już donieśliśmy, cesarz Karol wydał zarządzenie, nakazujące wycofać ze służby frontowej ojców, mających więcej niż sześcioro dzieci. Zarządzenie to, jak donoszą z frontu, jest już po części wykonane. Ponieważ mogą zajść wypadki, że władze wojskowe ojca sześciorga dzieci ze służby frontowej nie będą chciały wypuścić, **powinny żony tych żołnierzy postarać się w urzędzie parafialnym o wyciąg metrykalny, stwierdzający, że mąż jest ojcem sześciorga dzieci i wyciąg ten powinny przesyłać mężom,** którzy przy raporcie mają prawo wyciąg taki przedstawić i na jego podstawie prosić o wycofanie ze służby frontowej, w myśl cesarskiego rozporządzenia.

Takie same wyciągi metrykalne **powinny posyłać swoim synom matki, o ile synowie ich są jedynakami, albo wskutek śmierci na polu walk innych synów stali się jedynakami.** Rozporządzenie monarchy ma na celu uchronienie rodów od wygaśnięcia i władze wojskowe powinny w tych wypadkach postępować z bezwzględną sprawiedliwością.

O urlopowanie rolników.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu wniósł poseł **Witos i towarzysze** do ministrów rolnictwa i obrony krajowej następującą interpelacyę w sprawie zwolnienia i urlopowania rolników, spełniających służbę wojskową, a koniecznych dla prowadzenia gospodarstwa i utrzymania rodziny:

„Bardzo wielu rolników, pozostających w wieku popisowym, zostało powołanych do służby wojskowej. Znaczna część tych ludzi była jedyną siłą, prowadzącą gospodarstwo i utrzymującą rodzinę. Rezultat tych powołań jest taki, że wiele gospodarstw rolnych, pozbawionych kierownictwa i jedynej siły roboczej, musiało pozostać odłogiem, a duża część członków rodziny, do pracy niezdolnych, wskutek przeciążenia, uległa rozmaitym chorobom, które często kończyły się śmiercią.

Z tego też powodu znajduje się w kraju naszym znaczna **ilość sierót, które straciły matkę,** a ojciec spełnia służbę wojskową. Ponieważ sierotami temi niema się kto zaopiekować, są one skazane na największą nędzę, a często i śmierć głodową, jak również na moralną zagładę.

Ze względu, że uruchomienie zaniedbanych gospodarstw leży w interesie kraju i państwa, jak również jego obowiązkiem umożliwienie wychowania i wyżywienia licznych sierót, a władze powołane albo odmawiają zwolnienia i urlopowania, albo też jego załatwienie przewlekają całymi miesiącami, zapytują podpisani:

Czy Waszym Ekscelencyom znane są stosunki wyż naprowadzone? Co myślą umożliwić zwolnienie i urlopowanie rolników, potrzebnych do prowadzenia gospodarstw i utrzymania osieroconych rodzin?

Witos, Dr Banaś, Jachowicz, Dyło, Myjak, Smiłowski i tow."

O użycie starszych pospolitaków do służby w kraju.

Od dawna już posłowie ludowi upominali się o to, by żołnierzy Polaków traktowano na równi z innymi i by starszych landszturmistów nie używano do rozmaitych służb w Tyrolu lub w Czechach, gdzie ludzie ci czują się ciężko skrzywdzeni już choćby przez to, że nie rozumieją języka otoczenia i wskutek tego znosić muszą przykrości i szykany. W krajach zachodnich monarchii starsi landszturmiści używani są z reguły do służby w miejscach swojego stałego zamieszkania, albo w ich pobliżu. Dzięki temu ludzie ci mogą prowadzić interesy handlowe, mogą energicznie prowadzić gospodarkę rolną, słowem kierują całem gospodarstwem tak, jak przed wojną, z tą tylko różnicą, że po parę godzin dziennie pełnią służbę wojskową. Jest to system, dla gospodarki krajowej niesłychanie dodatni. Tembardziej nie można zrozumieć, dlaczego żołnierzy polskich z Galicyi władze wojskowe specyalnie rozmieszczają po innych krajach, a żadnych próśb o przeniesienie do kraju w pobliżu miejsca zamieszkania nie uwzględniają. Jest w Galicyi setki gospodarstw, które zmarniały tylko wskutek tego, że kierownicy ich musieli pełnić służbę w Albanii, w Styryi, w Karyntyi lub w Tyrolu, służbę taką samą, jakaby snadnie mogli pełnić nawet we własnej wsi.

Wobec faktu, że dostojny monarcha zarządził wycofanie 49-cio i 50-letnich ze służby frontowej, należy przypomnieć, że intencyą tego zarządzenia było niezawodnie między innemi i to, by żołnierzy tych użyć do służby pozafrontowej, o ile możności w ich kraju i oczywiście bodaj w pobliżu stałego miejsca ich pobytu. Ogromny brak rąk do pracy w naszym kraju czyni zastosowanie ostatniego rozporządzenia cesarskiego w jak najszerszej mierze odnośnie do żołnierzy z Galicyi wprost koniecznem, jeśli gospodarka rolna, na której przecie państwu tyle zależy, nie ma w naszym kraju zupełnie upaść.

Posłowie ludowi powinni sprawę tę poruszyć u rządu i spowodować, by: 1) **rozporządzenie monarchy o ulgach wojskowych dla 49-cio i 50-letnich jak najprędzej weszło w życie; 2) by zostało zastosowane odpowiednio do potrzeb kraju w sposób, praktykowany od samego początku wojny w innych krajach monarchii.**

W sprawie jeńców-Polaków w Rosyi.

Powołane niedawno do życia „Polskie Biuro pomocy dla jeńców" w Stockholmie, Wastmannagatan 16, nadsyła nam następujący komunikat:

Od chwili wybuchu rewolucyi w Rosyi, **korespondencya z jeńcami-Polakami,** a także możność niesienia im jakiejkolwiek pomocy z kraju, stały się bardziej jeszcze niż **dotychczas utrudnione.** Skargi są powszechne że **listy i przesyłki nie dochodzą,** że przez całe miesiące niema wiadomości od jeńców.

Pragnąc polepszyć te stosunki „Polskie Biuro pomocy dla jeńców" w Stockholmie, które z jednej strony ma za zadanie swoje wysyłanie żywności dla jeńców Polaków w Niemczech i Austryi, z drugiej działa również na korzyść jeńców w Rosyi, jako instytucya pośrednicząca między krajem a Rosyą, postanowiło wprowadzić pewne zmiany w dotychczasowych sposobach komunikowania się z jeńcami i przesyłania im pieniędzy i paczek. W tym celu „Polskie Biuro" weszło w ścisłe porozumienie z Centralną organizacyą polską opieki nad jeńcami w Piotrogrodzie (Petersburgu) i ma nadzieję, że przy jej pomocy osiągnie pomyślniejsze rezultaty.

Stosunki ogólne.

Przewrót polityczny w Rosyi przyniósł z sobą pewne zmiany **na lepsze w położeniu jeńców wojennych Polaków,** jak również osób internowanych i jeńców cywilnych.

Na skutek starań ze strony polskiej, **rząd rosyjski zniósł wszelkie ograniczenia,** stosowane do osób cywilnych obcych poddanych, dając im zupełną swobodę ruchu i tem samem możność zarobkowania, a nawet wyjazdu zagranicę, w stosunku zaś do jeńców wojennych wydał szereg rozporządzeń, mających na celu **złagodzenie ich losu.** Organizacye polskie zabiegają, żeby te zarządzenia były w czyn wprowadzone.

Ze zmianą rządu i administracyi w Rosyi rozluźniły się też nieco więzy, krępujące jeńców, zwłaszcza słowian. W licznych wypadkach pozwolono im zamieszkiwać prywatnie, **wielu dostało roboty płatne w polu i fabrykach,** inteligentniejsi — zajęcia w biurach i organizacyach społecznych. Bardzo dużo jeńców znajduje się na tyłach armii, wędrując z miejsca na miejsce. Wielu jest też na Krymie, gdzie specyalnie czynni są jako woźnice.

Na ogół zatem **uzyskali jeńcy nieco swobody.** Zdarzały się jednakże i inne wypadki. W niektórych miejscowościach zbyt gorliwe komitety rewolucyjne zaostrzyły przepisy dla jeńców i powtrącały nawet do więzień tych, którym poprzednio wolno było mieszkać prywatnie. W tych razach organizacye polskie interweniują niezwłocznie i zazwyczaj z powodzeniem.

Jeńcy **oficerowie znajdują się w gorszem położeniu, niż żołnierze.** Pensye, wypłacane im przez **rząd, są** bardzo małe i przy obecnej niesłychanej drożyźnie **nie** wystarczają na życie. Pomoc materyalna dla **nich ze** strony rodzin w kraju jest też konieczna.

Co do potrzeb jeńców wogóle, to **na podstawie** informacyj, jakie mamy, możemy zaznaczyć, że **warunki**

są bardzo ciężkie, że jednakże większość głodu nie cierpi, w szczególności ci, którzy przebywają w odległych prowincyach państwa, natomiast odczuwają wszyscy wielki brak bielizny, obuwia, ubrań oraz książek i wszelkiej lektury wogóle

Korespondencya z jeńcami.

Przedewszystkiem parę słów uspokojenia pod adresem rodzin jeńców. Nie należy się zbytnio niepokoić, jeśli nieraz przez dłuższy czas niema żadnej wiadomości od jeńca. Jak zaznaczyliśmy powyżej, jeńcy ruszają się teraz więcej, niż poprzednio, zmieniają często adresy, nic więc dziwnego, że w wielu wypadkach listy ich nie dochodzą. Powtóre nie trzeba zapominać, jak wiele pozostawia do życzenia komunikacya pocztowa w Rosyi w warunkach dzisiejszych, że wogóle wszelka korespondencya jest bardzo utrudniona. **Pisywać zatem należy do jeńców dość często i nie zrażać się brakiem odpowiedzi. Najlepiej jest wysyłać kartki; fotografii żadnych nie przesyłać**, bo do niedawna cenzura rosyjska przeważnie ich nie przepuszczała.

Wszelką nadesłaną nam korespondencyę do jeńców wysyłamy dalej wprost pod ich adresami. **Adres musi być wypisany po rosyjsku**, co w danym razie biuro nasze samo uskuteczni. W razie niepewności adresu jeńca, korespondencyę wysyłamy do organizacyi polskiej w Piotrogrodzie, która po odszukaniu adresu skieruje ją do miejsca przeznaczenia.

Przesyłki pieniędzy do jeńców.

Zaznaczyć należy, że jeńcy w Rosyi z nadsyłanych im pieniędzy mogą zazwyczaj robić dowolny użytek, a więc nabywać potrzebne im rzeczy i żywność, a co nie zawsze ma miejsce w innych państwach, gdzie jeńcy trzymani są przeważnie w zamkniętych obozach. Z tego względu **pomoc w pieniądzach jest celowa i wskazana**.

Przesyłki do jeńców, zdaniem naszem, lepiej jest uskuteczniać drogą przez Szwecyę, niż w jakikolwiek inny sposób, bo dochodzą najprędzej, a przytem rubel jest tu obecnie tańszy, niż w Niemczech i Austryi.

Co do strony technicznej, to wyjaśniamy, że wszelkie przesyłki pieniężne, jakie wpłyną do Biura polskiego, skierowujemy dalej przez Wydział Centralny dla jeńców w Piotrogrodzie w formie zleceń listownych, ów Wydział zaś wysyła z Petersburga pieniądze do jeńców w gotówce.

Pieniądze do Biura naszego nadsyłać należy zwykłym przekazem pocztowym, podając na odcinku przekazowym adres jeńca po polsku, lub jeśli można, po rosyjsku. Kurs dziś jest taki, że n. p. za wysłane z kraju koron au. św. 100 otrzymujemy koron szw. 22 do 24, za które znów przekazać możemy rubli 50 do 54. Kurs wszelakiej waluty jest obecnie bardzo chwiejny. Normy powyższe podajemy tylko przykładowo na podstawie kursu dzisiejszego. W każdym razie kurs rubla jest tak niesłychanie niski (jedna czwarta wartości przedwojennej), że jest dobra sposobność posyłania pieniędzy jeńcom.

Odbiór wszelkich pieniędzy i paczek z książkami, przeznaczonych dla jeńców, potwierdzamy niezwłocznie. Po otrzymaniu zaś potwierdzenia odbioru ze strony jeńca, przesyłamy je również rodzinie w kraju.

Adres Biura naszego jest: Polskie Biuro pomocy dla jeńców, Stockholm. Wästmannagatan 16, Szwecya.

Nowa ustawa zasiłkowa.

Objaśnił Dr Franciszek Bardel.

(Ciąg dalszy).

9. Kto rozstrzyga o prawie do zasiłku, oraz kto zarządza i wstrzymuje wypłatę zasiłku:

O tem, czy zasiłek ma być zgłaszającemu się przyznany, rozstrzygają powiatowe i krajowe Komisye zasiłkowe. Dla osób, zgłaszających się o zasiłek, stale w Galicyi zamieszkałych, powołana do przyznania lub odmowy zasiłku, jest **powiatowa Komisya zasiłkowa, a krajowa Komisya załatwia odwołania w razie odmowy zasiłku.**

Każdy powiat ma swoją Komisyę zasiłkową, ale w razie potrzeby, można w jednej miejscowości utworzyć kilka takich komisyj.

Powiatowa Komisya zasiłkowa składa się z pięciu osób, a to: z urzędnika starostwa lub namiestnictwa, jako przewodniczącego, z zastępcy krajowej władzy skarbowej, z zastępcy Wydziału powiatowego i dwóch zastępców ludności, powołanych przez namiestnika. — Skład krajowej Komisyi zasiłkowej, jednej dla całej Galicyi, jest taki sam, tylko zamiast zastępcy Wydziału powiatowego, zasiada w niej zastępca Wydziału krajowego. Zastępcy ludności mają być powołani po dwóch z rolnictwa, z przemysłu wielkiego i małego, oraz z handlu, a przewodniczący Komisyi zasiłkowej powołuje do rozstrzygania zgłoszeń tych zastępców ludności, którzy należą do zawodu powołanego.

Członkowie Komisyi, nie będący urzędnikami publicznymi, mają przez podanie ręki, przyrzec przewodniczącemu sumienne i bezstronne wykonywanie swego urzędu, oraz przestrzeganie tajemnicy urzędowej; urzędnicy złożyli już przysięgę, przy obejmowaniu swego urzędu.

Załatwienie zgłoszenia o zasiłek musi poprzedzać dochodzenie, czy to, co zgłaszający podaje na poparcie swego zgłoszenia, jest prawdziwe. Jeżeli dochodzenia te, dają wynik niezgodny z tem, co podał zgłaszający się, należy ten wynik przedstawić interesowanemu do oświadczenia się i dać mu możność dostarczenia dowodów przeciwnych.

Szczególny nacisk kładzie ustawa na urzędowe, dokładne zbadanie okoliczności, czy utrzymanie osoby zgłaszającej się o zasiłek, zdaje się być zagrożone i tutaj może być pole do niewłaściwego i krzywdzącego stosowania ustawy. Otóż wedle ustawy (§ 2) utrzymanie zagrożone **jest wówczas, gdy z powodu powołania dochód z pracy powołanego zupełnie odpadł, albo zmniejszył się, tak, że nie wystarcza do pokrycia kosztów utrzymania osoby, zależnej od powołanego.** W myśl ustawy zatem, badanie zagrożenia utrzymania ma dotyczyć tylko pytania, czy powołany zarobkował i czy zarobek powołanego **zupełnie odpadł, lub się zmniejszył, a nie tego, czy uprawniony może sam na swe utrzymanie zapracować**

lub ma dochód z własnego majątku. Jeżeli dochodzenia stwierdzą, że powołany miał dochód z pracy, czy to na roli, czy w przemyśle, czy w jakiemkolwiek innem przedsiębiorstwie, z którego osoby uprawnione w całości lub w części się utrzymywały, **to zasiłek im się należy bezwarunkowo, bez względu na majątek uprawnionego.** O takiej intencyi ustawy świadczy ustęp o powoływaniu do komisyj zasiłkowych zastępców przemysłu wielkiego, do którego należą osoby majątkowo dobrze się mające, a mimo to do pobierania zasiłku uprawnione.

Jeżeli komisya zasiłkowa odmawia zasiłku, musi być orzeczenie wydane na piśmie i zawierać dokładne przytoczenie okoliczności, które spowodowały odmowę. Oprócz tego uprawnionemu, który otrzymał odmowę, służy prawo wglądu do aktów, dotyczących jego sprawy zasiłkowej, jeżeli chce wnosić odwołanie.

Od orzeczenia powiatowej Komisyi zasiłkowej, jest dopuszczalne **odwołanie do krajowej Komisyi zasiłkowej, które należy wnieść najpóźniej w 60 dni po doręczeniu orzeczenia.** Odwołanie wnosi się w tej powiatowej Komisyi zasiłkowej, która wydała orzeczenie, odwołaniem zaczepić się mające

To pouczenie powinno się mieścić w każdem orzeczeniu, ulegającem odwołaniu.

Przeciw orzeczeniu krajowej Komisyi zasiłkowej, załatwiającej odwołanie, czyli **rekurs, nie ma dalszego odwołania.** Mimo odmownego załatwienia zgłoszenia i mimo niewniesienia odwołania, wolno zgłaszać się ponownie o zasiłek, jeżeli zgłaszający się przytacza nowe okoliczności i nowe dowody na to, że mu się zasiłek należy. W tym wypadku Komisya zasiłkowa bada podanie, jako nowe i wydaje nowe orzeczenie, które podlega odwołaniu.

Komisye zasiłkowe są urzędem i podlegają w swem urzędowaniu ministerstwu obrony krajowej, zażalenia zatem na komisye, tam wnosić należy.

P r z y k ł a d y: 1) Do powiatowej Komisyi zasiłkowej wpłynęło kilkaset zgłoszeń rodzin rolników, kilkadziesiąt zgłoszeń rodzin rzemieślników i kilkanaście zgłoszeń rodzin, trudniących się handlem. Przewodniczący, urzędnik polityczny, zaprosi na posiedzenie Komisyi zasiłkowej zastępcę władzy skarbowej i zastępcę Wydziału powiatowego, jako stałych członków, a z pośród zastępców ludności zaprosi dwóch zastępców z zawodu rolniczego, gdy będą rozstrzygane zgłoszenia rodzin rolników, gdy zaś przyjdą zgłoszenia rodzin rzemieślników, ustąpią zastępcy rolników, a w ich miejsce zasiądą w Komisyi zastępcy zawodu rzemieślniczego.

Tutaj należy zwrócić uwagę, że skład Komisyj zasiłkowych wedle nowej ustawy, daje ludności możność kontroli nad należytem stosowaniem ustawy zasiłkowej. Jeżeli bowiem zastępcy ludności, a mianowicie zastępca Wydziału powiatowego i dwaj zastępcy ze zawodów rodzin powołanych, będą gorliwie spełniać swoje obowiązki i przychodzić pilnie na posiedzenia Komisyi, to w Komisyi zasiłkowej stanowić będą większość i każde zgłoszenie tak musi być załatwione, jak wedle sumienia postanowią ci trzej, na ogólną liczbę pięciu członków Komisyi zasiłkowej.

2) Do Komisyi zasiłkowej wpłynęło zgłoszenie uprawnionych, którzy twierdzą, że powołany do wojska, ich syn, żył z nimi we wspólnem gospodarstwie i pracę swoją obracał na ich utrzymanie. Z dochodzeń okazuje się, że syn był krawcem, nie mieszkał z rodzicami, ale co tydzień posyłał im ze swego zarobku pewną kwotę. Komisya zasiłkowa nie może odrzucić podania o zasiłek dlatego, że podania uprawnionych nie zgadzają się z wynikami badań urzędowych, lecz przewodniczący Komisyi musi wezwać uprawnionego, aby sprzeczności wyjaśnił, poczem dopiero zgłoszenie będzie załatwione wedle tego, co jest w rzeczywistości z prawdą zgodne.

3) O zasiłek podaje się rodzina, której głowa, t. j. mąż i ojciec kilkorga dzieci ma trzydziestomorgowe gospodarstwo Na gospodarstwie tem pracował powołany i miał do pomocy parobka, który również poszedł do wojska. Praca powołanego na roli zupełnie odpadła, a pozostała w domu żona, z dawnych oszczędności najmuje znacznym kosztem robotnika, który w gospodarstwie rolnem pomaga. Zasiłek całej rodzinie się należy, bo rodzina ta miała dochód z pracy powołanego, a z powodu powołania głowy gospodarstwa, dochód z jego pracy na roli odpadł i właśnie z tego powodu dalsze utrzymanie rodziny jest zagrożone.

4) Syn uprawnionej do zasiłku rodziny wnosi umotywowane podanie o zasiłek dla rodziców i rodzeństwa. Przychodzi odmowa z tem umotywowaniem, że dochodzenia wykazały, iż byt rodziny przez powołanie syna nie jest zagrożony, albo, że pozostali w domu rodzice mogą się sami utrzymać.

Orzeczenie takie jest przeciwne ustawie i odwołanie przeciw niemu skutek odnieść musi, gdyż nie przytoczono w niem dokładnie okoliczności, które spowodowały odmowę.

5) Żonie powołanego i sześciorgu jego dzieciom odmówiono niesłusznie zasiłku. Żona rekuruje, ale rekursu nie wnosi do powiatowej Komisyi zasiłkowej, która odmowne orzeczenie wydała, tylko wnosi wprost do krajowej Komisyi zasiłkowej. Rekurs ten, choćby najsłuszniejszy, będzie odrzucony, bo należy odwołanie, czyli rekurs, wnosić na ręce do tyczącej powiatowej Komisyi zasiłkowej

6) Rodzice otrzymują z powiatowej Komisyi zasiłkowej odmowę zasiłku i wnoszą rekurs, który przegrywają, bo żądają zasiłku za syna, który miał pracować we wspólnem z nimi gospodarstwie i pracą tą ich utrzymywać, co się okazało nieprawdą. W rzeczywistości syn jeździł corocznie, aż do wybuchu wojny do Prus i stamtąd, co jakiś czas przysyłał rodzicom przekazem pieniądze. Rodzice po odmowie odszukali odcinki przekazów pocztowych i wnoszą na nowo podanie o przyznanie im zasiłku w tej wysokości, w jakiej ich syn z Prus wspierał i na dowód załączają odcinki przekazowe. Komisya zasiłkowa zarządza zbadanie tych przesyłek i ich wysokość, i mimo poprzedniej odmowy, przyznaje rodzicom taki zasiłek, jaki mieli od syna, jednak nie w wyższej, niż 1 K 60 hal. dziennie na osobę, choćby przesyłki synowskie wynosiły więcej.

(Dokończenie w następnym numerze „Piasta“).

O pomoc dla pogorzelców.

Pp. posłom ludowym:
Józefowi Rusinowi i Andrzejowi Średniawskiemu
pod rozwagę.

Jestem przekonany, ze JWPanowie posłowie oceniają należycie położenie pogorzelców, tych spalonych masowo w czasie wojny osad — jak: Maków, Radziszów, Kłaj, Borysław i inne.

Mam tu na myśli te osady, które, lubo oszczędzone pożogą wojny, zostały w czasie wojny nawiedzone klęskami pożarów, nie mających jednak żadnego przyczynowego związku z wojną.

W czasie masowego pożaru miasteczka Makowa (w pow. myślenickim) w dniu 3 sierpnia 1916 r. spłonęło około 50 pomostw w samym rynku. Między pogorzelcami — oprócz kilku kupców żydowskich — znajdują się sami biedacy, przeważnie chałupnicy, będący drobnymi, małomiasteczkowymi rękodzielnikami, o których los nikt dzisiaj się nie troszczy. Komitet ratunkowy dla odbudowy spalonego Makowa zdziałać mógł tylko tyle. że zebranym drogą składek i ofiarności prywatnej groszem obdzielił wedle swego uznania tych najbardziej doraźnego wsparcia potrzebujących. O odbudowie spalonych domostw, która uskuteczniona być musi z twardego materyału i podług planu regulacyjnego, w obecnych warunkach ani pomyśleć się nieda — wobec tak strasznej drożyzny materyałów budowlanych i artykułów spożywczych i wobec braku sił roboczych — tem więcej, że i pewna część pogorzelców pozostaje na wojnie. Wydatna pomoc rządu jest tu nader konieczną, a im prędzej ona przyjdzie, tem łepiej.

Boję się, by Maków nie stał się ofiarą żydowskiej zachłanności i nie podzielił losów spalonego niegdyś także Oświęcimia, Nowego Sącza, Brzeska i innych miast galicyjskich, w których żydostwo aż pod same mury i bramy kościelne zalazło. Powiększa zaś moje obawy ta okoliczność, że pogorzelcy makowscy są obdłużeni i że po ustaniu moratoryum wykupią żydzi ich place pobudowlane na licytacyi, bo na to tylko czyhają wraz ze swymi „arcykatolickimi" adherentami spekulacyjnymi, chcącymi na biedakach i nieszczęściu drugich zrobić interes. Wdzięczność pogorzelców makowskich zaskarbią sobie JWP. Posłowie przez poczynienie starań u rządu o akcyę ratunkową:

1) W kierunku udzielenia pogorzelcom państwowej subwencyi pieniężnej, ewentualnie także pożyczki bezprocentowej, tudzież przez przyjście im z pomocą przez udzielenie im materyału budowlanego z centrali dla odbudowy kraju i przez odkomenderowanie pewnej liczby fachowo uzdolnionych robotników i majstrów budowlanych, ewentualnie także jeńców wojennych na koszt państwa, bo chociaż nie przez same działania wojenne rzeczone domostwa uległy zniszczeniu, to jednak wojna wpłynęła na brak i podrożenie materyału budowlanego, na brak sił fachowo roboczych — spowodowała ogólną nędzę i drożyznę;

2) w kierunku zwolnienia od służby wojskowej przynajmniej tych pospolitaków, którzy już teraz objawią zamiar odbudowy swych domostw, lub którzy już teraz muszą się odbudować, tudzież tych fachowo uzdolnionych robotników budowlanych, potrzebnych do odbudowy, których gmina wskaże;

3) w kierunku przedłużenia moratoryum dla tych, którzy są obdłużeni i służą wojskowo — przynajmniej do roku po zawarciu pokoju, a to celem umożliwienia im kredytu i odbudowy. *Piotr Wyrobek.*

Z parlamentu.

Ostatnie posiedzenie parlamentu w ubiegłym tygodniu odbyło się we czwartek. Przyszło na niem do burzliwych zajść z powodu niesłychanego wypadku, jaki miał miejsce dzień przedtem na jednym z dworców w Wiedniu. **Oficer**, porucznik Z e r t a, z wiedeńskiego pułku „Deutschmeistrów"

zabił tam bagnetem żołnierza Moritza

wiedeńczyka, z powodu błahego, a właściwie bez żadnego powodu. Poszło o to, że przed odjazdem pociągu na front, Moritz, który już siódmy rok służy w wojsku, trzy razy był raniony i dobrowolnie czwarty raz zgłosił się na front, odezwał się do swoich przyjaciół: Wobec tego, co ja przeszedłem, podporucznik i porucznik są tacy mali" — i pokazał ręką do kolana. Słowa te słyszał porucznik Zerta, którzy z oddziałem honorowym odprowadzał odjeżdżających na front, odwołał Moritza na bok **i bagnetem przeszył mu serce** tak, że kiedy na jego rozkaz żołnierze zabrali Moritza, aby go odprowadzić do więzienia, biedny **żołnierz po czterech krokach padł na ziemię i wyzionął ducha**. Sprawę tą poruszył w parlamencie poseł T o m a s z e k, który w ostry sposób wystąpił przeciwko oficerowi, przesiąkniętemu widocznie jeszcze tradycyami koszarowymi z przed wojny i mordującemu żołnierza za słowa, które podczas wojny, czwarty rok się toczącej, były aż nadto uzasadnione. Poseł Tomaszek zażądał bezwzględnego ukarania oficera-mordercy i poczynienia starań, **aby takie straszne nadużycia oficerskie były w przyszłości niemożliwe.** Zawezwany telefonicznie na posiedzenie minister obrony krajowej, oświadczył, że najsurowiej zbada zajście i postara się, aby na przyszłość podobne wypadki były wykluczne. Po tem zajściu Izba posłów odroczyła się do 11 b. m.

O język na kolejach w Galicyi.

W komisyi kolejowej toczyły się obrady o języku na kolejach. Jak wiadomo, za rządów hr. Stuergkha wyszło zarządzenie ministra kolei Forstera, zaprowadzające w służbie kolejowej wyłącznie język niemiecki, nawet dla robotników kolejowych. Rozporządzenie to, obowiązujące do dziś, jest niesłychaną krzywdą dla ludności Galicyi i naraziło kolejarzy naszych na nieprzeliczone szykany. Poseł W r ó b e l postawił w komisyi wniosek **o zniesienie tego zarządzenia** i jaskrawymi faktami udowodnił, że **nie miało ono sensu.** Wniósł też o **darowanie kar, wymierzonych kolejarzom, za nieużywanie języka niemieckiego w służbie.** Minister kolei prosił o odrzucenie wniosku, jednak komisya uchwaliła otworzyć dyskusyę nad oświadczeniem ministra i odroczyła obrady do czasu, kiedy oświadczenie to będzie wydrukowane.

O rehabilitacyę zdegradowanych.

W komisyi wojskowej wnieśli posłowie niemieccy wniosek o przywrócenie szarż tym wojskowym, którzy

wskutek drobnych przewinień na mocy przestarzałych pojęć wojskowych szarże potracili. Wniosek ten przyjdzie pod obrady Izby posłów na jednem z najbliższych posiedzeń. —

Przeciw kneblowaniu opinii publicznej.

Na początku wojny utworzony został w Austryi tak zwany urząd nadzoru wojennego. Urząd ten położył przedewszystkiem rękę na gazetach i wyrządził ludności i państwu niesłychane krzywdy przez zupełne **skneblowanie prasy**. Wskutek zarządzeń tego urzędu, pisma mogą zamieszczać tylko te wiadomości, które ten urząd przepuszcza, a urząd traktuje ludy monarchii, jak dzieci i zabrania bardzo często pisać nawet o rzeczach, o których wszyscy wiedzą. Komisya konstytucyjna parlamentu stwierdziła onegdaj, że urząd ten nie da się pogodzić ze stosunkami konstytucyjnymi i zażądała zniesienia tego urzędu. Zażądała również dopuszczenia do Austryi pism zagranicznych, przyspieszenia cenzurowania pism, oraz wykazu osób internowanych, gdyż, jak stwierdzono, władze austryackie internowały masę ludzi najniewinniejszych, o czem zresztą my w Galicyi doskonale wiemy. Tak więc może nareszcie ta średniowieczna instytucya do kneblowania opinii ludów austryackich zostanie zniesiona.

Z Koła polskiego.

Stosunki w Kole polskiem do dziś dnia się nie wyklarowały. Sprawa wyboru prezesa Koła utknęła, można powiedzieć, na martwym punkcie. Nie powinno to nikogo dziwić, ani drażnić. Koło polskie przechodzi obecnie jedno z najcięższych przesileń, jakie reprezentacya polityczna wogóle przechodzić może. Pod wpływem wojny i jej skutków podniosły głowę żywioły naprawdę demokratyczne, tak, że w Kole zarysowała się z całą wyrazistością przepaść pomiędzy prawdziwą demokracyą, to jest ludowcami i narodowymi demokratami z jednej strony, a otwartymi konserwatystami i maskowanymi konserwatystami, czyli tak zwaną „demokracyą polską“ z drugiej strony. Zacietrzewienie konserwatystów krakowskich możnaby porównać tylko z zacietrzewieniem pruskich junkrów. Wśród takich okoliczności trudno istotnie o zejście się tych stronnictw na jednej platformie, tembardziej, że socyaliści chcą ciągle odgrywać rolę „języczka u wagi“.

Prezydyum Koła polskiego rozpoczęło **układy z rządem**, które, wedle doniesień pism wiedeńskich, idą podobno dobrze. **Klub posłów ludowych** stoi na stanowisku, że **tym razem nie zadowoli się już absolutnie gołosłownemi przyrzeczeniami rządu, choćby one nawet dawane były na piśmie, ale głosować będzie za budżetem tylko w tym wypadku, jeżeli najważniejsze żądania klubu, będące żądaniami całego bezwzględnie społeczeństwa, naprzód nie zostaną spełnione.** O tem muszą pamiętać pp. konserwatyści i o tem musi **wiedzieć rząd. Na frazesy i obiecanki posłowie ludowi się nie wezmą.** Powiedzą może pp. konserwatyści, że obowiązuje ludowców solidarność Koła. Klub posłów ludowych stoi na stanowisku, że **solidarność Koła polskiego jest po to, aby Koło za jej pomocą mogło działać dobrze dla kraju.** Ponieważ zaś żądania Klubu ludowego są żądaniami całego społeczeństwa, Klub posłów ludowych, stojąc na stanowisku solidarności Koła, zażąda od pp. konserwatystów i ich sojuszników tej solidarności właśnie w kierunku prowadzenia opozycyi dopóty, dopóki najważniejsze żądania kraju nie zostaną spełnione, a nie poprzyrzekane.

Pojedynki poselskie.

Miarą napięcia, w jakiem obecnie wszyscy żyjemy, jest fakt, dotychczas w naszej polityce niebywały. Otóż **szef sztabu Legionów, p. major Zagórski, wyzwał na pojedynek posłów Witosa**, Daszyńskiego i Moraczewskiego za to, że na jednem z ostatnich posiedzeń Koła krytycznie omówili wewnętrzne stosunki w Legionach. Specyalnie obraza p. majora Zagórskiego zwraca się przeciw posłowi Witosowi, który oświadczył otwarcie, że ci, co pozostali przy komendzie Legionów, ulegają w znacznej części deprawacyi. Poseł Witos wypowiedział to, co czuje olbrzymia część społeczeństwa.

Podczas mowy posła Daszyńskiego w parlamencie jeden z radykałów niemieckich, poseł Neunteufel (po polsku: Dziewięć dyabłów) zawołał do posła Daszyńskiego: „Pan mówisz z polecenia koalicyi, która się za to odwdzięczy“. Wywołało to ogromną burzę wśród posłów polskich, czeskich i ruskich, a poseł ze Śląska Reger, zawołał do Neunteufla: „Jesteś pan ordynarny denuncyant!“ Za ten okrzyk wyzwał poseł Neunteufel posła Regera na pojedynek.

Sprawy polskie.

Rada regencyjna w Warszawie nie została jeszcze mianowana. Jednakowoż wydano bardzo ważne upoważnienie dla tej Rady, mianowicie wolą monarchów nadano jej **prawo zatwierdzania wyroków śmierci, wydanych przez polskie sądy i prawo ułaskawiania osób, skazanych na śmierć przez te sądy.** Jest to sprawa pierwszorzędnej doniosłości, gdyż prawo łaski posiadają tylko zwierzchnicy państw, temsamem więc Rada regencyjna staje się naprawdę władzą, zastępującą króla.

Dnia 1 b. m. **władze polskie objęły w całem Królestwie szkolnictwo.** Dużo zabiegów kosztowało objęcie szkolnictwa przez sam naród, wreszcie zabiegi te musiały wydać skutek. Obecnie wszystkie zakłady naukowe w Królestwie, z wyjątkiem Suwalszczyzny i czterech powiatów podlaskich podlegają polskiemu ministerstwu oświaty. Ministerstwo wypracowało dokładny plan polskiej nauki i postawiło szkolnictwo odrazu na ogromnie wysokim poziomie. Nauczanie w Królestwie odbywać się będzie **wręcz odmiennie, niż w Galicyi.** My tu mamy szkoły ludowe miejskie i wiejskie, dające różne wykształcenia, w Królestwie natomiast jest zasada, że **dzieci do 14 roku życia pobierają wykształcenie zupełnie jednakowe, bez względu na to, czy są w mieście, czy na wsi.** Tak w mieście, jak na wsi w Królestwie najniższy stopień nauki obejmuje cztery lata, średni cztery lata a oba razem odpowiadają galicyjskiej szkole ludowej i niższemu gimnazyum. w Królestwie więc dziecko, czy **na wsi, czy w mieście, będzie korzystać z nauki jednakowo i każde będzie mieć wykształcenie mniej więcej naszej czwartej klasy gimnazyalnej.** Wyższy stopień

nauki obejmuje tam trzy lata i odpowiada naszemu wyższemu gimnazyum. Specyalny nacisk kładzie ministerstwo na **tworzenie szkół zawodowych**. Podczas, gdy w Galicyi eksc. Bobrzyński skuł szkołę, zwłaszcza ludową, w pęta starościńskie, w Królestwie Polskiem szkoła oddana została istotnie samemu społeczeństwu.

Znany adwokat polski w Moskwie, Lednicki, który przeprowadza obecnie likwidacyę wszystkiego, co wiązało Królestwo Polskie z Rosyą i ma charakter ministra, nie wszedł jednak do rządu tymczasowego, aby nie stwarzać pozoru, że Polska chce stanowić z Rosyą związek. Lednicki sprzeciwia się zasadniczo tworzeniu jakiegokolwiek rządu polskiego poza granicami Polski.

Podtrzymywanie trupa.

W ubiegłą sobotę odbyło się w Krakowie w sali Rady miejskiej posiedzenie delegatów powiatowych komitetów narodowych z Galicyi i Śląska. Przyjechali ludzie, którzy są znanymi zwolennikami konserwy i tak zwanej polskiej demokracyi, przebieg obrad można więc było z góry przewidzieć. Wysłuchano z nabożeństwem długiego sprawozdania eksc. Jaworskiego z działalności N. K. N., o tyle interesującego, że po trzech latach zdecydował się nareszcie eksc. Jaworski sprawozdanie to złożyć. Uchwalono rezolucye z wyrażeniem hołdu legionistom, którzy do dziś dnia stoją przy komendzie Legionów i wyrażającą przekonanie, że ci legioniści, „wypróbowani pod każdym względem", przeniesieni zostaną do Królestwa Polskiego jako kadra wojsk polskich. Nie wspomniano jednak ani słowem o tych legionistach, którzy siedzą w Szczypiórnie i Benjaminowie, nie wspomniano o tych, których zwolniono z armii i wysłano jednych na jeden, drugich na drugi front, aczkolwiek ci to legioniści byli twórcami sławy Legionów. Rzecz prosta, że wyrażono gorącą podziękę N. K. N. i opowiedziano się za utrzymaniem N. K. N., aczkolwiek to opowiedzenie ujęto w delikatne formy. Wkońcu wyrażono głębokie oburzenie posłowi Witosowi, który zarzucił „wiernym swojej roli legionistom zaprzaństwo, a w późniejszem publicznem wyjaśnieniu deprawacyę". Wieczór odbył się w Grand Hotelu bankiet, bo tak się zwykle kończą narodowe zjazdy N. K. N.

W niedzielę odbyło się pełne posiedzenie członków N. K. N., których ze 65 pozostało dotąd 25. P. Jaworski powtórzył znowu swoje sprawozdanie — kilku tak zwanych polskich demokratów oraz konserwatyści opowiedzieli się za bezwarunkowem utrzymaniem N. K. N. nadal i w tychsamych warunkach. Demokraci polscy, którzy na Kole złożyli oświadczenie, że się sprzeciwiają utrzymaniu N. K. N., znaleźli się w trudnem położeniu. Znaczna ich część stała na stanowisku konserwatystów. Radzili też demokraci aż do północy, ale do zgody nie doszli i dlatego sprawę rozwiązania N. K. N. odroczono do 15 b. m.

Napaści na posła Witosa.

Od czasu wielkiej dyskusyi politycznej w Kole polskiem, kiedy poseł Witos w ostry sposób skrytykował działalność N. K. N. i deprawacyjną robotę pewnych czynników w Legionach, ze strony komendy Legionów i ze strony konserwatywnej rozpoczęły się ataki na posła Witosa. Major Zagórski z Legionów wyzwał posła Witosa na pojedynek. Sprawa jest w toku. Konserwatyści natomiast zaczęli atakować posła Witosa w prasie swojej, a wreszcie chwycili się zgoła nieodpowiedniej dla nich metody rozrzucania ulotnych świstków, zawierających stek oszczerstw na posła Witosa i stek obelg, rzuconych na niego rzekomo z oburzenia za to, co powiedział o tych legionistach, którzy dotąd stoją przy komendzie Legionów. Wpadł nam w ręce taki świstek ulotny, rozrzucany w Krakowie i w większych miastach Galicyi. Pp. konserwatyści rzucają się tam jak wściekli na posła Witosa, zarzucając mu, że robi pieniądze, że jako zdrowy chłop nie idzie do rowów strzeleckich, ale walczy językiem i t. p. Co trzeci wiersz mniejwięcej powtarza się słowo „cham" i „chamstwo". Jest to robota, której cel aż nadto widoczny. Wobec faktu, że p. Jaworski i Bobrzyński są znienawidzonemi w całym kraju osobistościami, konserwatyści podjęli kampanię, aby oczernić posła Witosa i przez to siebie schować w kąt. Wiemy jednak, skąd ta robota pochodzi i potrafimy na nią odpowiedzieć faktami z gospodarki N. K. N., faktami, których nie chcieliśmy poruszać na Kole Sejmowem, ale które poruszymy, by działalność pp. Jaworskich i Bobrzyńskich należycie uwydatnić. Poseł Witos stoi za wysoko, aby go niskie i podłe oszczerstwa mogły dotknąć. I niech pp. konserwatyści pamiętają o tem, że za posłem Witosem stoi cały polski lud, a ten lud potrafi się ująć za swoim przywódcą, którego konserwatyści chcą spotwarzyć. Jeśli pp. konserwatyści chcą mieć burzę, to ją mieć będą.

Przegląd polityczny.

Z Austro-Węgier. Prace komisyj parlamentarnych postępują szybko naprzód. Głównem zadaniem ich jest **uprzątnięcie rumowiska niekonstytucyjnego**, jakie się w Austryi utworzyło po trzech latach bezkonstytucyjnych rządów. Komisye parlamentarne raz po razu obalają zarządzenia antykonstytucyjne, co dowodzi, że **parlament ma siłę do pracy** i pracuje mimo rozdzierających go wewnątrz sporów. Wnosząc ze sytuacyi ogólnej, należy stwierdzić, że **parlament jest dziś silniejszy, niż rząd** i wszelka inna władza, że zrobić może bardzo wiele, bo **w dzisiejszych czasach nie pośle się go do domu i sesyi się nie zamknie**. Zależy tedy od dobrej woli stronnictw poszczególnych **wykorzystać tę sytuacyę** i jak najwięcej wykołatać ze swoich krajów. Wzorem parlamentu niemieckiego **ma i parlament wiedeński zająć się sprawą pokoju**. Wśród posłów przeważa zdanie, że nareszcie należy **znieść także tajną dyplomacyę** i że minister spraw zagranicznych powinien być odpowiedzialny przed parlamentem i przed nim roztaczać swoje programy, nie na bankietach przed zaufanymi panami. Parlament zajmie się zapewne podczas swoich obrad także **sprawą zamierzonej redukcyi majątku w Austryi**. Minister skarbu, przedkładając parlamentowi prowizoryum budżetowe, zapowiedział, że **jedynym sposobem usunięcia długu wojennego będzie jednorazowe zabranie wszystkim obywatelom państwa bez różnicy jednej trzeciej części ich majątku**. Jak się to ma odbywać i kiedy, jeszcze niewiadomo. Jest to zresztą sprawa bardzo zagmatwana. **Również zajmie się parlament wydanem w ubiegłym tygodniu rozporządzeniem ministerstwa**

wojny, które nakłada **obowiązek pomocniczej służby w wojsku tych wszystkich mężczyzn, mających 18 do 50 lat życia, którzy przy przeglądach wojskowych dotychczasowych zostali uznani za niezdolnych do służby.** Galicyi wiele to nie dotyczy, bo u nas nawet i niezdolnych pozabierano do wojska, możnaby więc jedynie żydków pociągnąć do tej służby pomocniczej. W innych krajach, gdzie asenterunki odbywały się inaczej, niż u nas, sprawa ta ma duże znaczenie. — Cesarz zarządził utworzenie w Austryi nowego ministerstwa, mianowicie ministerstwa opieki społecznej.

Z Niemiec. W państwie niemieckiem dokonywuje się **zasadniczy przewrót**. Raz jeszcze skupiły się wszystkie żywioły wszechniemieckie i podniosły głowę. Utworzyła się nowa partya pod nazwą „Partyi ojczystej", złożona z samych zaśniedziałych junkrów, która występuje imieniem wszystkich wszechniemców **za odrzuceniem pokojowej rezolucyi parlamentu niemieckiego i przeciw pokojowi na zasadzie porozumienia**, głosząc, że Niemcy powinny na wszystkich stronach dążyć do zdobyczy. Aby sobie agitacyę ułatwić, koła te, czując poparcie wysokich kół wojskowych, rozwinęły ogromną **agitacyę wśród żołnierzy w polu w samej armii niemieckiej.** Zasypano żołnierzy masą broszur i odezw, wykazując konieczność prowadzenia wojny do bezwzględnego zwycięstwa i do zawarcia „niemieckiego" pokoju, któryby panowanie Niemców w Europie raz na zawsze ugruntował. Przeciw temu rozpolitykowaniu wojska wystąpili bardzo ostro w parlamencie przedstawiciele wszystkich stronnictw, z wyjątkiem junkrów. Minister wojny, zamiast usprawiedliwić się, oparłszy rękę o rękojeść szabli, przemówił w ten sposób, że wywołał oburzenie w całym parlamencie. Zastępca kanclerza, dr. Helfferich, również nie zadowolił parlamentu, który na jego wywody odpowiadał ustawicznemi przerywaniami, tak, że Helfferich wreszcie musiał przerwać mowę i wyjść ze sali. Zdawało się, że wskutek tych zajść kanclerz Niemiec będzie musiał ustąpić. Większość parlamentu stoi bowiem na zasadzie zawarcia pokoju w drodze porozumienia, bez żadnych zdobyczy, kanclerz zaś nie chce puścić pary z ust, chociaż w nocie do Ojca św. podkreślał gotowość Niemiec do zawarcia pokoju. Wreszcie kanclerz dał w komisyi głównej zapewnienie, że wystąpi przeciw agitacyi wojennej w armii i że nie będzie czynił przeszkód urządzaniu zgromadzeń pokojowych wewnątrz kraju, czego się domagały koła wojskowe. Zaznaczyć należy, że w kilku większych miastach niemieckich odbyły się wielkie manifestacye na rzecz pokoju.

Na wtorkowem posiedzeniu parlamentu przyszło do niebywale burzliwych zajść. Niezawisły socyalista Dittman oświadczył, **że wywody kanclerza w sprawie pokoju wywołały wrażenie nieuczciwości, tchórzostwa i fałszu, że rząd głosi, iż chce pokoju przez porozumienie, a potajemnie działa w kierunku przedłużenia wojny.** Kanclerz Michaelis wystąpił bardzo ostro przeciw niezawisłym socyalistom, oświadczając, że oni idą wprost przeciw państwu. — Wywołało to ogromną awanturę. — Następnie mówił **o celach wojennych Niemiec, ale znów nie powiedział jasno**, że nie chce zdobyczy i nie wyraził zgody na rozbrojenie powszechne, proklamowane przez hr. Czernina.

Minister marynarki Capelle wystąpił jeszcze ostrzej przeciw niezawisłym socyalistom. Oświadczył, że **oni wywołali bunt marynarzy w niemieckiej flocie, aby flotę sparaliżować i wymusić pokój.** Zarzutów tych nie udowodnił aktami, wobec czego cały parlament z wyjątkiem junkrów stanął w obronie niezawisłych socyalistów **przeciw kanclerzowi.** Kanclerz usiłował się tłómaczyć, ale go zakrzyczano.

Z Rosyi. Położenie w Rosyi staje się coraz bardziej zagmatwane i coraz bardziej anarchiczne. Party socyalistyczna, tak zwani bolszewicy, dążą wprost do zawarcia pokoju, a mają teren do działania podatny. Istnienie Rady robotniczo-żołnierskiej obok rządu nie ułatwia pracy rządowi tymczasowemu. Kierenski wziął się ostro do rzeczy, **pozamykał gazety bolszewickie**, kilku wybitnych bolszewików zesłał na wygnanie, wogóle **chwycił w ręce władzę dyktatorską.** On sam, socyalista, wystąpił stanowczo **przeciwko rządom socyalistycznym**, widząc doskonale, że bolszewicy chcą tylko burzyć, wprowadzać anarchię, a nie mają żadnych zdolności państwotwórczych. Wywołali oni **na wsiach rozruchy chłopskie**, rzucili hasło podziału ziem, mordowania właścicieli dóbr i t. d. Konferencya demokratyczna w Moskwie uchwaliła utworzyć w Rosyi t. zw. **przedwstępny parlament**, złożony z 231 członków, z których 110 stanowią przedstawiciele miast. Generał Korniłow wydał do Rosyan proklamacyę, w której oświadcza, że on, kozak i chłopski syn, stanął w obronie ojczyzny przeciwko rządowi prowizorycznemu, który pod nazwiskiem bolszewików działa w tym kierunku, by Rosyę pogrążyć w anarchii, doprowadzić do niewoli i powrotu caratu. Co się z nim właściwie dzieje obecnie, niewiadomo.

Z Francyi. Coś podobnego, jak w Rosyi, dzieje się obecnie i we Francyi. Rozpoczęto tam w ostatnich miesiącach wielką robotę w kierunku, jak się zdaje, pokojowym, a w gruncie rzeczy wstecznym, mającym na celu **obalenie republiki** i utworzenie na nowo cesarstwa Francyi. Do tej roboty potężni jacyś kierownicy tego ruchu użyli przekupnych dziennikarzy i żydów, między innymi jakiegoś Landaua, jakiegoś Marguliesa i jakiegoś Bolo paszę, który prawdopodobnie jest także żydem ze Saloník. Raz po razu wychodzą na jaw **rozmaite skandale**, których tu dokładnie zrozumieć nie można, wnioskować jedynie wolno, że chodzi tu o robotę przewrotową, że **wielką rolę odgrywają w niej żydzi** i że we Francyi obudził się **bardzo silny ruch przeciwżydowski.** Jednego z posłów aresztowano, ministrowi wojny zarzucono zdradę tajemnic wojskowych Niemcom. Pisma podają, że ci żydzi, wplątani w owe skandale, pobierali od niemieckiego rządu milionowe sumy na agitacyę.

Wojna i wieści o pokoju.

Walki toczą się z niesłychaną zaciętością we Francyi i w Belgii. Na tym zachodnim froncie skupia się obecnie uwaga całego świata. Zwłaszcza koło miasta Ypern w Belgii i w okolicy miast Soissons i Verdun we Francyi szaleją walki tak straszne, jakich zdaje się dotąd w tej strasznej wojnie nie było. Anglicy zgromadzili już w Belgii olbrzymie siły wojskowe i nie szczędzą ofiar, aby tylko uzyskać gdzieś większy sukces. Po morderczym, kilkudniowym ogniu udało im się w ubiegłym tygodniu uzyskać nieznaczny sukces w Belgii na

przestrzeni około 12 kilometrów. Wszędzie indziej zaciekłe ataki francuskie i angielskie spełzły na niczem. Zdaje się, że Anglicy i Francuzi nie zamierzają zaprzestać ofenzywy, bo walki mimo deszczów i burz toczą się tam prawie bez przerwy.

Wogóle w czwartym roku wojny skupił się cały ciężar wojny na froncie zachodnim. Przeciwieństwa Anglików i Niemców wzrastają, nienawiść wzajemna wzmaga się. Dowodzą tego te niesłychanie krwawe bitwy, jakie się od kwietnia tam toczą, dowodzą ataki lotnicze na miasta w głębi kraju. Lotnicy niemieccy coraz częściej zjawiają się nad miastami angielskiemi, lotnicy francuscy bombardnją miasta w głębi Niemiec. O działalności łodzi podwodnych dziś się wiele nie słyszy.

Na innych frontach nie było żadnych poważniejszych wydarzeń. Na froncie włoskim grzmią wprawdzie armaty, ale większych działań niema.

Wieści o pokoju trochę zamilkły. Oświadczenie hr. Czernina, że godzi się na pokój na zasadzie rozbrojenia, uznania sądów rozjemczych, wolności mórz, na podstawie nienaruszalności granic monarchii, wywołały u junkrów pruskich sprzeciwy, tak, że nawet prasa wiedeńska przeciw nim wystąpiła. Zastępca kanclerza Niemiec oświadczył we wtorek w parlamencie, że mimo wszystko nie zbliżyliśmy się wcale ku pokojowi. Oświadczył dalej, że Niemcy nigdy nie porobią Francuzom ustępstw w sprawie Alzacyi i Lotaryngii, ale bronić będą tych krajów do ostatniej kropli krwi. Najważniejszem w oświadczeniu wicekanclerza było to, iż powiedział, że oprócz żądania Francuzów, by Francyi zwrócić Alzacyę i Lotaryngię, nie ma absolutnie żadnej przeszkody do zawarcia pokoju. O kwestyi polskiej wicekanclerz nawet nie wspomniał. Ogółem więc można stwierdzić, że o pokoju niema na razie co myśleć.

Droga do zrujnowania Galicyi.

Do całego szeregu wyjątkowych zarządzeń, krzywdzących nasz kraj, przybyło w ostatnich dniach jedno z najbardziej katastrofalnych. Bez wiedzy namiestnictwa, bez wiedzy czynników powołanych, komenda wojskowa w Krakowie wydała zarządzenie, że 26 powiatów Galicyi zachodniej ma wysyłać każdy codzień po jednym wagonie siana i jednym wagonie słomy dla armii w polu. Jest to zarządzenie, zmierzające wprost do zrujnowania Galicyi i wydania jej w najbliższych miesiącach na pastwę głodu. Wiadomo, że w kraju naszym w tym roku z powodu suszy absolutnie niema paszy. Dziś nietylko ludność wiejska, ale nawet obszary dworskie wyzbywają się bydła, bo nie mają go czem żywić i wyzbywać się będą dalej, bo paszy brak tak dalece, iż kilkumorgowy gospodarz nie będzie w stanie utrzymać więcej jak dwie krowy. Jeśliby się miało dla armii dostarczać codzień po dwa wagony z każdego powiatu, to tych 26 powiatów zachodniej Galicyi w ciągu miesiąca stanie przed koniecznością wyrżnięcia całego inwentarza, bo nie będzie mieć ani krzty paszy. Jakie to skutki za sobą pociągnie, o tem komenda wojskowa, zdaje się, nie myślała.

Z całem uznaniem podnieść musimy obywatelskie zrozumienie tej sprawy przez eksc. p. namiestnika, gen. Huyna, który, znając doskonale położenie kraju, sam podjął się interwencyi w tej sprawie u czynników miarodajnych, i okazał wogóle największą dla kraju życzliwość. Niestety, jak się dowiadujemy, zabiegi eksc. pana namiestnika nie odniosły skutku. Słychać, że nadeszło zarządzenie, iż rekwizycya paszy ma się odbywać przy asystencyi wojska. Wobec tego zapytujemy się, co w tej sprawie robi prezydyum Koła które przeprowadza obecnie pertraktacye z rządem. Mamy nadzieję, że sprawę rekwizycyi siana przedstawi w należyty sposób i uzyska zniesienie tej rekwizycyi, która wiedzie wprost do wygłodzenia i ruiny naszego kraju.

Przedłużenie urlopów rolnikom.

Na liczne zapytania donosimy raz jeszcze, że na podstawie reskryptu ministerstwa wojny z dnia 24-go września 1917 r. E. G. IV., Nr 148.904, ci rolnicy, którzy mieli urlop do 30 września b. r., otrzymali gremialnie przedłużenie urlopu do 31 października b. r.; ci zaś którzy mieli urlop do 31 października, otrzymali przedłużenie do 30 listopada b. r. Rozporządzenie obowiązuje wszystkich i nie potrzeba starać się o przedłużenie urlopu.

Uprzywilejowanie żydów w armii.

Minister obrony kraj. odpowiedział na znaną interpelacyę posła Banasia i tow. w sprawie uprzywilejowanego stanowiska żydów w armii. Minister twierdzi, że żydzi nie są uprzywilejowani w armii, że zresztą są fizycznie słabsi niż inni i dlatego nie są używani do służby frontowej.

Wobec tej odpowiedzi posłowie ludowi przedłożą p. ministrowi dowody, że jednak, o czem minister widocznie nie wie, żydzi są uprzywilejowani i rozmyślnie nie wysyłani na front, ale używani prawie wyłącznie do służby w kancelaryach i szpitalach, a reklamowani dla najróżniejszych central.

Listy z Królestwa.

Z ziemi kaliskiej.

Wieluńskie, we wrześniu

Kochani bracia i siostry, czytelnicy „Piasta“! Już rok dobiega, jak czytam to pismo ludowe, choć nie regularnie mogę je dostać, bo u nas poczta nie przyjmuje na „Piasta“ prenumeraty A szkoda, że nie wolno pod okupacyą niemiecką prenumerować tej tak pożytecznej chłopskiej gazety, która nam bardzo przypadła do serca, bo budzi nasze masy ludowe z uśpienia do czynu nad budową ojczyzny Polski, tej Polski, której miłość wyssaliśmy z piersi naszych matek. Czytając opisy o pracy naszych braci i sióstr w Galicyi w szeregach Polskiego Stronnictwa Ludowego, w Kółkach rolniczych, Macierzy polskiej i t. p. spółkach, przez które się bronicie przed wyzyskiem żydowskim, nabieramy i my tu, w Królestwie, otuchy do pracy samodzielnej. Chociaż mamy przeszkody ze wszystkich stron i musimy przechodzić walkę na każdym kroku, tak, jak i wy musieliście przechodzić od kilkudziesięciu lat

Najeźdźcy moskiewscy robili nam na każdym kroku przeszkody, to też gdy ustąpili, zabraliśmy się do pracy społecznej. Naprzód uruchomiliśmy w Wieluńskiem kilkadziesiąt szkół, a tych przed wojną było zaledwie 65. Obecnie już mamy przeszło 175, do których uczęszcza przeszło 9.650 dzieci.

Ażeby pracować więcej dla społeczeństwa, nauczyciele ziemi wieluńskiej zorganizowali się w Zrzeszenie nauczycielstwa polskich szkół. Do tej organizacyi należą ci nauczyciele którzy chcą pracować dla dobra swych braci; należy przeszło 95 członków; reszta karyerowiczów nie przystąpiła do zrzeszenia, bo ci wyglądają powrotu nahajki kozackiej. Dnia 31-go lipca odbyło się walne zebranie nauczycieli i nauczycielek. Wybrano zarząd, do którego weszli przez tajne głosowanie p. p. Przygóński, jako prezes, Tadeusz Chlewski z Czarnożył, sekretarz, Jędrzejewski wiceprezes i bibliotekarz, Rosicka skarbniczką; dozór zarządu stanowią p.p.: Maron z Czastar, dyrektor szkół wyższych Kutyłowski i Nasalska z Wielunia. Na zebraniu tem powstała myśl założenia w Wieluniu seminaryum dla nauczycieli.

Również powstają ochotnicze straże ogniowe po wsiach. Dawniej, chcąc założyć taką straż, trzeba było przejść dużo trudności, wreszcie po roku i więcej starań dostawało się odpowiedź odmowną. Dotąd powstały straże ogniowe we wsiach: Rudzie, 24 członków i orkiestra, Czarnożyłach, 82 członków; Naramicach, 32 członków.

W Naramicach odegrała młodzież pod kierunkiem p. Sułkowskiego teatr amatorski, na co się złożyły sztuczki ludowe: „Świt“ i „Wierna Nastka“. Było dochodu 54 ruble 29 kopiejek i 207 marek 40 fenigów. Dochód ten przeznaczono na straż ogniową. Urządzono sprzedaż znaczka, z czego było dochodu 140 marek zaś gospodarze wypuścili polowanie, z czego 100 marek przeznaczyli także na założenie straży.

W gminie Skrzynno, parafii Ostrówek-Rudlice, młodzież odegrała także „Łobzowian“ i „Wierną Nastkę“; dochód 237 marek przeznaczono na internowanych naszych żołnierzy-legionistów w Szczypiórnie i także kilkadziesiąt marek na straż pożarną w Czarnożyłach. W Czarnożyłach urządzono sprzedaż znaczka i fantową loteryę, z czego przeszło 2.230 marek przeznaczono na miejscową straż.

Dnia 9 września urządzono w Wieluniu fantową loteryę na polską Macierz szkolną.

Także Koła P. S. L. coraz więcej się rozwijają, grupują one więcej myślących włościan w pracy społecznej i młodzież do nauki i czytania. Koła takie już powstały we wsiach: Wydrzynie, parafii Ostrówek-Rudlice, Ożarowie, Sokolnikach, Gdonicach, Klonowej, Woli Rudlickiej, Biały Wielunin i Lututowie. Koła te należą do Koła okręgowego. Głównym organem naszych Kół P. S. L. jest pismo tygodniowe „Wyzwolenie“, które wydaje zarząd główny w Warszawie, ul. Hortensyi 7, a redagują nasi ludowcy p.p. Tomasz Nocznicki i Aleksander Bogusławski (Jan Młot). Również bardzo chętnie czytają członkowie P. S. L. „Piasta“. Oprócz tych czytamy inne gazety jak „Zorzę“, „Lud Miechowski“, „Kuryer Polski“ i t. p., i książki naukowe, historyczne i powieściowe, których nam dostarcza księgarnia p. Witolda Nowickiego z Warszawy, Krakowa i Poznania.

Tyle Wam dziś posyłam, kochani czytelnicy „Piasta“, wiadomości. Później więcej napiszę. Podzielajmy się dobremi wiadomościami, a te będą zachętą do dalszej pracy ludowej dla dobra współbraci i skołatanej Ojczyzny

Hej, czytajże siostro, bracie
Pisma nasze ludowe!
I nad książką pożyteczną
Zwieszaj codzień swą głowę.

Wawrzyniec Koźmiński, ludowiec

Z powiatów i gmin.

Z ziemi sądeckiej.

(Stan okopowizn. — Zasiewy. — Rekwizycya słomy i siana. — Brak wody. — Kradzieże).

Łyczana, we wrześniu.

Niebywała posucha jest powodem żywiołowej w Sądeczyźnie klęski. Tak drzewa, jak i rośliny spały przez całe upalne lato. Dopiero teraz z powodu dłuższych nocy i obfitej rosy, zakwitły w wielu miejscach ziemniaki, jak i drzewa. Niema jeszcze co kopać. Ziemniaki maleńkie i niepełnne. — Na widok buraków w najżyźniejszych naddunajeckich ziemiach, litość bierze, jak się to biedactwo męczy w piaskowatej glebie. Nie będzie co kopać. Ani liści, ani buraków. Kapusty, zjedzone przez gąsienice tak, że niema pamiętnika, któryby widział kiedy co podobnego w naszych okolicach. Nie pomogły żadne zabiegi, nawet w podmiejskich ogródkach wszystko zjedzone. Gąsienice rozlazły się wszędzie. Mury niektórych budynków czernią się od nich. Koniecznem będzie sprowadzić kapustę z innych powiatów — inaczej będzie głód.

Zasiewy jesienne, jak najgorsze. Rzucone w suchą ziemię, nie schodzi ziarno. Trudno poznać, czy pole obsiane, czy nie: widzi się tylko gdzieniegdzie wystające z ziemi pióra — trudno zdaleka poznać: chwast to, czy zboże. Ziarno, które nie zeszło, spróchnieje w ziemi, w każdym razie, choćby zeszło, nie wyda równego zboża. Kiepskie na przyszłość widoki. Zboże zasiali chłopi w jałową ziemię. Nie można było dostać sztucznych nawozów. Znikome ilości żużli, które do powiatu przyszły, zabrały obszary dwor-

skie. Chłopi żną sierpami zieloną jak rutę nacinę, kopią ziemniaki i sieją na ziemniaczyskach. — Psuje się przytem ziemniaki, ale co robić?

W tych warunkach jest ogromnym ciężarem przeprowadzana energicznie w powiecie rekwizycya słomy i siana. Niema siana, buraków, ziemniaków, liści z kapusty — czem wyżywi się bydło? zabiorą słomę, z czego będzie nawóz? Gospodarstwa chłopskie stoją nad przepaścią. O ograniczenie rekwizycyi paszy musimy się u nas wystarać.

Brak wody grozi wielką katastrofą. Są u nas wsi, w których zupełnie brak wody. Studnie i potoki zupełnie wyschły. Niema wody na pojenie bydła, na pranie, a nawet gotowanie. Gdzie jest lepsza studnia, wyczerpią z niej wodę przede dniem — rano jest pusta. Nad Dunajcem smutne widowiska. Milami przyjeżdżają ludzie z daleka do prania bielizny, bo u nich brak wody. — Podłogi rzadko gdzie myją. Zakrada się wszędzie brud. Z powodu braku wody nawet nauka szkolna cierpi, gdyż niema czem umyć podłogi i ławek w sali szkolnej po bieleniu, więc przerwano, względnie nie rozpoczęto nauki. W niektórych gminach był zamiar zastosować do młocki parową maszynę, lecz brak wody stanął na przeszkodzie.

Przedewszystkiem koło miasta, lecz także i po dalej od miasta położonych gminach, powtarzają się ciągle kradzieże. Na porządku dziennym są nocne włamania do spichlerzy, nocne kradzieże polne, nocne lub nawet za dnia popełniane kradzieże pieniędzy i ubrań po skrzyniach. Kradzieży dopuszczają się po największej części różne włóczęgi, stąd konieczną jest akcya, zmierzająca do ograniczenia włóczęgostwa, bo dziś nikt nie jest pewny swego mienia, a nawet życia.

Franciszek Piątkowski.

Wielkie zwycięstwo.

Dnia trzydziestego września 1917 roku upadła największa karczma w powiecie tarnobrzeskim we wsi Grębowie.

Grębów, wieś olbrzymia, liczy około siedm tysięcy dusz. W samym środku wsi, pomiędzy kościołem, szkołą, pocztą, kancelaryą gminną, domem Kółka rolniczego, Kasy spółkowej, na obszernem miejscu, od czasów niepamiętnych, stał ratusz czyli zwykła karczma, murowana, mająca 32 kroków długości a 14 szerokości. Wewnątrz były różne skrytki, potrzebne dla pijaków. Karczma była sławna w całym powiecie. Za rządów ś. p. propinacyi miała wielki napis: „Propinacya", co noc bywały bitki, a największe w niedziele, codziennie wozami zwożono do niej trunki, a karczmarz miał osiemdziesiąt tysięcy koron czystego zysku na rok.

Ale nie powinien nikt w kraju, żadna wieś i powiat, nam zazdrościć i śmiać się z tej karczmy w Grębowie, bo przecież w Galicyi mamy 6 tysięcy wsi i miast, a karczem mamy 35.000. Dlatego mamy 4 wielkie kryminały, a tylko 2 uniwersytety; 46 szkół średnich, a 200 aresztów; 960 gorzelni, a 900 kościołów; 4 tysiące szkół ludowych, a 35.000 karczem. Mamy 35.000 karczmarzy, którzy biorą rocznie tysiące koron czystego zysku, podczas gdy nauczyciel ludowy ma 800 koron, a ksiądz wikary 600 koron rocznie pensyi. Z tych karczem mamy rocznie tysiące dzieci nieprawego łoża i tyleż mamek żydowskich, setki tysięcy pijaków, żebraków, włóczęgów, którzy obsługują żydów, gaszą im świeczki, rąbią drzewo, wodę noszą, podłogi myją, a w szabas biorą pieniądze na mytach, trafikach i t. d.

Walki z karczmą toczą się od dawna, ale karczmy są tak zbudowane i dobrze zorganizowane, że żadna władza, żaden rząd, nawet c. k. rząd, nie jest w stanie ich znieść. Z karczmami walczyli wójcia, starostwa, namiestnictwa, ministerstwa, sejmy, szkoły, Kościół, towarzystwa wszelakie, mimo to karczmy zostały i są górą.

Przez Galicyę przeszły teraz w czasie wojny wszelakie wojska i narody, przeszły i znikły, ale karczmy nie znikły i pierwsze się z gruzów dźwigają. Pan Bóg skarał strasznie naszych obszarników za karczmy, za zniszczenie chłopskiej duszy, bo gdy podczas rozbioru Polski było dworów w Galicyi 12.500, to dzisiaj zostało ich 960 w katolickich polskich rękach. Karczmarze wykupili dwory i chłopów do nędzy wegnali i zupełnej ciemnoty. Żydzi nic nie stracili, ani cnoty, ani grosza, ani honoru, owszem pół miliona żydów żyje z karczem wspaniale.

W Galicyi, podczas wojny, rząd kazał zamknąć karczmy, a co się stało? Karczmy zamknięte, a szynkarzy jest tyle, ile jest domów żydowskich, w każdym domu można kupić litrę wódki, tylko trzeba zapłacić 40 koron, a za kieliszek 1 koronę. I jaki to cud, czy czarodziejstwo: w kraju brakuje chleba, a wódki wszędzie można kupić, w kraju brakło ziemniaków, a wódka jest, i gdy nie będzie ani zboża, ani ziemniaków, to wódki zawsze dostanie, choćby po 300 koron litr. Z tem tajemnica taka, jak z tytoniem i trafikami. Żydzi tak owładnęli karczmami, że przed wojną, gdy nie dostali koncesyi na karczmy, to 2000 karczmarzy pojechało dwoma pociągami do Wiednia i tam żądali koncesyi, albo odszkodowania dożywotniego po 6000 koron rocznie, albo 50.000 koron jednorazowo.

Z niesłychaną więc radością zapisaliśmy dzień 30 września jako pomnik zwycięstwa trzeźwości nad kieliszkiem w Grębowie. Dzień ten jest dla nas chlubą i weselem, a smutkiem dla gorzelń i karczmarzy, bo im ubywa na zawsze jedna karczma z dochodem 80.000 koron rocznie. Bogu chwała, mamy tylko już w Galicyi 34.999 karczem, a jedną karczmę mniej. To znaczy ogromnie dużo. Zasługa to czcigodnego ks. Kasprzyckiego, kanonika i proboszcza tejże wielkiej parafii i młodego pana Seweryna Dolańskiego, właściciela dworu w Grębowie, który tysiącznych dochodów z karczmy wyrzekł się i zadarmo całą karczmę z miejscem w koło oddał ks. proboszczowi do dyspozycyi. Cała karczma została na nowo przerobiona, odnowiona, wymyta, w sztandary i wieńce ustrojona i dnia 30 września 1917 r. oddana ks. proboszczowi przez p. Dolańskiego.

Gdy się ludność parafii o dniu uroczystości dowiedziała, prosiła o mszę św. i kazanie na podziękowanie Panu Bogu za to zwycięstwo. Na to poświęcenie karczmy zjechało się ludzi z powiatu bardzo licznie, wyszła cała parafia, tysiące ludzi i dzieci przybyło. Po mszy i kazaniu wyruszyła procesya olbrzymia z chorągwiami i obeszła w koło karczmę. Podczas pochodu grała miejscowa kapela. Wielu uczestników płakało ze zwycięstwa. Ks. prałat Rudnicki z Wielowsi wygłosił bardzo pouczającą mowę, a potem poświęcił karczmę i wypędził ostatnie złe duchy, trujące nieszczęśliwy, a najlepszy lud polski. Ks. proboszcz Kasprzycki oddał całą tę karczmę na Czytelnię katolicką dla młodzieży z całej pa-

rafii. Chłopcy są zorganizowani w bractwo młodzieży katolickiej i ten dom dla nich oddany.

Na zakończenie zwracam się z prośbą najserdeczniejszą do Grębowiaków, ażeby z całych sił pomagali w tej rozpoczętej, zbożnej pracy, żeby już ani ta karczma, ani też żadna inna obok niej nigdy nie odżyła. Praca ciężka czeka całą parafię, bo tyle lat musi się pracować nad odrodzeniem, ażeby złe naprawić, ile lat karczma istniała i szerzyła zepsucie. Podnoszę też myśl, ażeby pisma polskie prowadziły wykaz imienny tych wsi, w których karczmy i karczmarze upadli, które wyzwoliły się od największego nieszczęścia, gnębiącego lud polski.

Wojciech Wiącek z Machowa.

Odpowiedź p. Krukowi (z „Kuryerka") od wiejskiej dziewczyny.

Jesteśmy już przyzwyczajeni do tego, że państwo miastowi lubią się z nas, wieśniaków, wyśmiewać. Dawniej wyśmiewano nas z jawną pogardą, a dzisiaj wyśmiewają nas niejako z zazdrością. Choć dawniej nie było za co nami pogardzać, a dzisiaj niema nam czego zazdrościć. Powinniście państwo o tem wiedzieć, że jedynym przywilejem wieśniaków była i jest praca. — Kto ceni pracę i to pracę chlebodajną — żywicielską, powinien szanować i pracowników. Tymczasem spotyka nas, od tej starszej niby braci, niewdzięczność, pogarda i pośmiewisko.

Bo czy n. p. wypisywanie takich satyr po dziennikach, jaką wymalował p. Kruk w „Kurjerze Ilustrowanym" (Nr 261) p. t.: „Świat na opak", nie jest nagany godnem wyśmiewaniem się z dziewcząt i kobiet wiejskich?

Gdzież to jest prawdą, żeby sobie kobiety dawały oprawiać zdrowe zęby w złote kapsle — dlatego tylko, „żeby ładniej było". Kobietom szkoda pieniędzy na wprawianie zębów sztucznych w miejsce zepsutych i wyleciałych. Niech nam zresztą p. Kruk poda przynajmniej jedną kobietę wiejską, taką „gospodynię gruntową", która sobie od porady dała zęby oprawić w złote blaszki, to ja mu podam dziesiątki kobiet i dziewcząt, które chodzą bez zęba lub bez zębów, a nie dają sobie wprawiać, bo albo nie mają pieniędzy, albo im szkoda pieniędzy na taki wydatek.

Albo może to jest prawdą — żeby „dziewczyna w gorsecie i kraciastej spodnicy" żądała w aptece „proszku na gębę", niby pudru za 800 koron, t. j. aż dwa funty. W to chyba nikt nie uwierzy. A w satyrze powinna być choć cząstka prawdy. Wiejskie dziewczęta pudru nie potrzebują, a zostawiają go miejskim panienkom. Chyba może dlatego chcecie nam podsuwać używanie pudru, że miastowe panie wprowadziły teraz nową modę opalania cery na słońcu, co uważamy w każdym razie za lepsze, jak używanie pudru.

Powiada dalej p. Kruk, że „wieśniaczki nie przywykłe do użytku obuwia — kupują dziś w mieście lakierki i jedwabne czarne pończochy, pod które podwlekają jeszcze białe, by ładnie przeglądało". Kto to panu Krukowi powiedział, żeby wieśniaczki były nieprzywykłe do użytku obuwia? Jakto, czy nawet w zimie mamy chodzić boso? Teraz oczywiście i w zimie brakuje obuwia, bo w lecie chodziłyśmy i chodzimy zawsze boso, coby p. Kruk mógł stwierdzić, gdyby się przejechał po wsiach. Do kościoła idąc, obuwamy się i ubieramy jak najlepiej, co jest naszym zwyczajem i chyba niezdrożnym zwyczajem. Natomiast nieprawdą jest, żeby która kobieta lub dziewczyna wdziewała najpierw białe a potem czarne pończochy jedwabne, „żeby ładniej przeglądało". Zawsze się wdziewa jedne pończochy, które się zacerowuje do ostateczności, ale białych wogóle się na wsi nie używa. O lakierkach i jedwabiach i mowy niema, bo dzisiaj dobrze byłoby dostać prostej skóry i bawełny — ale kiedy i tego niema.

„Podobnie, jak puder na funty, tak kupują wiejskie kobiety perfumy na kwarty — a na sumie pachnie w wiejskich kościołach, jak w składzie perfumeryi" — twierdzi p. Kruk. Ani pudrów, ani perfum nie kupujemy. Jeśli flaszeczka perfum kosztuje 5—6 koron, to kwarta musiałaby kosztować z 500 koron. Któżby sobie na wsi mógł na taki wydatek pozwolić! Taka kwota stanowi na wsi majątek. Życzyłabym jednak p. Krukowi, żeby się kiedy znalazł w kościele na sumie w takich stronach, co to chłopi i kobiety z dziewczętami smarują włosy masłem i pocierają czosnkiem, a do tego popijają przed nabożeństwem wódkę. Ciekawam, któryby się zapach p. Krukowi lepiej nadawał. Z pewnością pochwaliłby smarowane masłem i czosnkiem głowy, skoro nasze rzekome perfumerye gani i wyszydza.

Chciałybyśmy bliżej poznać tę matkę wieśniaczkę, co to (podług p. Kruka) woła do córeczki: — „Hanko! upudrujże się prędzej, bo czas na targ do miasta". — „Jużem się dawno upudrowała (odpowiada córka), tylko sznurówki nie mogę dociągnąć. A weźta w mieście harasku dla ojca za 15 papierków, tego najlepszego, bo ojciec innego nie pija i kup lalkę dla Małgosi i taką dużą, co ślepiami mruga — za 40 papierków — widzi mi się".

Chciałybyśmy poznać bliżej tę matkę, co tak córeczkę wychowuje. Zdaje się nam, że ta „stara" powstała tylko na chwilę we fantazyi p. Kruka, a źle się stało, że ją „Kurjerek" uwiecznił w swym fejletonie.

Bo takie, choćby humorystyczne wypisywanie niestworzonych rzeczy na kobiety wiejskie, tylko szkodzić nam może. Może szkodzić w oczach władz, które i bez tego odmawiają kobietom zasiłków, a szkodzi także w oczach bezkrytycznej opinii publicznej, która może humorystyczne wymysły p. Kruka brać na seryo.

Zadaniem prasy i pisarzy powinno być pomagać społeczeństwu, a nie szkodzić.

Ludwika Śmigłówna z Babicy, powiatu rzeszowskiego

Wiadomości o żołnierzach.

Od Sekcyi wywiadowczej Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża (Kraków, ulica Basztowa 6) otrzymaliśmy następujące wiadomości o zaginionych żołnierzach:

Banicki Tomasz, 32 p. obr. kraj. 1874, był chory i 11 kwietnia 1917 przybył ze szpitala w Krakowie do szpitala obrony krajowej w Ołomuńcu. Bara Wojciech, 57 p. p. 5 k., z Osobnicy, 1881, był ranny i 29 sierpnia 1917 przybył do rezerwowego szpitala Nr 2 w Marburgu. Better Maurycy 56 p. p., z Oświęcimia, 1886, był chory i 3 sierpnia 1917 przybył do rezerwowego szpitala w Kielcach. Bizoń Michał, 56 p. p. 13 k., z Sułkowic, był ranny w biodra i 5 września 1915 przybył do szpitala w Oderfurcie; odtąd biuro nic o nim nie wie. Bogdan Stanisław, 20 p. p. 7 k., z Libuszy, 1888, w niewoli rosyjskiej, w Omsku. Bogucki Władysław, 22 p. obr. kraj., z Wieliczki, 1892, był chory i 6 września 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala w Sternthal b. Pettau. Brudzis Ludwik, 20 p. p. 1 k., z Rozenbarku, 1873, zaginął między 1 a 7 lipca 1916.

Chmiel Jan, 2 p. Leg. 10 k., z Borku Wielkiego, 1895, był chory i 9 lipca 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala w Krakowie.

Darlak Józef, 57 p. p. 17 k., z Tarnowa, 1884, był chory i 15 lipca 1916 wyszedł wyleczony ze szpitala w Krakowie; odtąd biuro nic o nim nie wie. Dębowski Jan, 1 p. uł. 2 esk., z Dobranowic, 1882, zabity 24 marca 1916 pod Melarvoagasa i tam został pochowany.

Falaszewski Stanisław, 32 p. landszt., ze Szymbarku, 1897, był chory i 18 czerwca 1916 wyszedł wyleczony ze szpitala w Wiedniu; odtąd biuro nic o nim nie wie. Frambach Walenty, 45 p. p., z Bandrowa, 1883, był chory na płuca i serce i 7 sierpnia 1917 przybył do szpitala garnizonowego Nr 3 w Przemyślu. Frańczyk Walenty, 18 p. obr. kraj. 4 k., z Nockowej, 1878, w niewoli rosyjskiej. Frąś Franciszek, 13 p. p., z Woli Zabierzowskiej, 1892, zaginął między 27 lutego a 10 marca 1915.

Gałeszka Tomasz, 57 p. p. 17 k., z Jasielskiego, 1894, zaginął 13 lipca 1916. Gąsiorek Karol, 16 p. obr. kraj. 5 k., z Żywca, 1892, zaginął 23 października 1914. Gibas Jan, 56 p. p., z Baczyna, 1895 (według listy strat Nr 329) zabity 27 maja 1915. Gibas Jan, 56 p. p., z Baczyna, 1895 (według listy strat Nr 552) w niewoli rosyjskiej.

Hajduk Jan, 1 komp. sap., z Kowalowych, 1878, był chory i 3 sierpnia 1916 przybył do rezerwowego szpitala w St. Pölten.

Izak Jan, 57 p. p. 3 k., z Milówki, 1894, był ranny i 26 sierpnia 1916 udał się ze szpitala w Piszczanach do oddziału rekonwalescentów tamże; odtąd biuro nic o nim nie wie.

Kapusta Stanisław, 16 p. obr. kraj. 7 k., z Wołowic, 1887, w niewoli rosyjskiej, w Charkowie. Karcz Jan, 16 p. obr. kraj. 1 k., z Kornatki, 1889, był chory i 27 lipca 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala polowego Nr 101. Koska Jakób, 56 p. p. 11 k., z Bestwinki, 1870, był chory i 7 lipca 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala w Bielsku. Kraus Antoni, 11 p. obr. kraj. 11 k., z Jaworzna, 1878, zaginął 6 lipca 1916. Kubica Jan, 12 p. obr. kraj. 2 k., z Mikuszowic, 1880, zaginął 14 lipca 1916. Kubica Józef, 56 p. p. 2 k., z Kameszuicy, 1887, zabity 23 listopada 1914. Kudławiec Józef, 23 p. landszt. 2 k., z Ropicy, 1871, był chory i 30 marca 1917 udał się ze szpitala w Opawie do oddziału rekonwalescentów w Lublanie; odtąd biuro nic o nim nie wie.

Łoptuch Franciszek, 40 p. p., z Krzątki, 1887, w niewoli rosyjskiej, Atkarsk, gub. saratowska. Łysoń Józef, 11 p. obr. kraj. 1 k., z Zagórnika, zaginął 5 lipca 1916.

Majchrowicz Piotr, 77 p. p. 8 k., z Felsztyna, 1896, był chory i 15 sierpnia 1917 przybył do polowego szpitala Nr 302. Malczyński Mieczysław, 40 p. p., z Pilzneńskiego, 1889, zaginął między 6 a 8 czerwca 1916. Marchewka Stanisław, 24 p. artyl. 6 bat., 1888, był chory i 2 marca 1917 udał się ze szpitala w Sternthal do oddziału rekonwalescentów tamże. Maziarz Józef, 16 bat. strzelców 2 k., z Tarnowa, 1895, zaginął 28 czerwca 1916. Michoń Stanisław, 57 p. p., z Dąbrowskiego, 1892, był ranny w lewą rękę i 8 lipca 1917 udał się ze szpitala w Krakowie do szpitala w Mähr. Schönberg. Migas Ignacy, 5 bat. strzelców, z Białej, 1893, był ranny i 1 września 1917 przybył do rezerwowego szpitala w Cilli. Myszka Jakób, 20 p. p., 13 k., z Szyku, 1873, zabity między 1 a 30 listopada 1916.

Niemiec Piotr, 1 p. p. 12 k., z Czatkowic, 1895, ranny. Niklewicz Jakób 1/1 kol. amun., ze Sowiny, 1876, był chory i 14 lipca 1917 wyszedł wyleczony z polowego szpitala 1413. Nowak Józef, 31 p. obr. kraj., z Jadowników Mokrych, 1888, w niewoli rosyjskiej.

Ogorzałek Kazimierz, 20 p. p. 4 k., z Grybowskiego, 1892, był chory i 24 sierpnia 1917 przybył do rezerwowego szpitala w Petrinja. Olejnik Michał, 32 p. artyl., ze Stanisławowa, 1867, był chory i 6 września 1917 udał się ze szpitala w Wiedniu do kadry. Opoka Stanisław, 20 p. p. 1 k., ze Świdnika, 1896, zaginął 7 lipca 1916.

Pawela Karol, 12 p. obr. kraj., z Oświęcimskiego, 1893, zaginął 4 lipca 1916. Pietraszek Franciszek, 90 p. p., z Bystrej, 1889, był ranny i 3 września 1917 przybył do rezerwowego szpitala w Tulln. Pisz Antoni, 56 p. p., z Lipnika, 1895, był chory i 15 sierpnia wyszedł wyleczony ze szpitala w Kielcach. Porębski Tomasz, 15 p. obr. kraj. 14 k., ze Szarego, 1877, zaginął 21 lipca 1916.

Rękas Jan, 40 p. p. 7 k., ze Sokolników, 1884, w niewoli rosyjskiej, w Karsuniu. Rymarczyk Wojciech, 16 p. obr. kraj., z Jugowic, 1895, był chory i 25 sierpnia 1917 przybył do szpitala fortecznego Nr 2 w Krakowie.

Sikora Jan, 10 p. p., z Horodyski, 1879, był chory na reumatyzm i 16 sierpnia 1917 przybył do polowego szpitala Nr 1308.

Śmigla Jan, 11 p. obr. kraj., z Krzywaczki, 1895, zaginął 5 lipca 1916. Śpiewak Stanisław, 20 p. p. 7 k., z Grybowskiego, 1897, zaginął między 1 a 7 lipca 1916.

Tomaszek Franciszek, 16 p. p., 1879, był ranny i 12 sierpnia 1917 przybył do rezerwowego szpitala w Keszthely. Tukaj Szymon, 11 p. obr. kraj. 8 k., ze Szczakowej, 1884, zaginął 7 lipca 1916.

Uhl Gustaw, 1 p. artyl., 1896, był chory i 4 września 1917 przybył do rezerwowego szpitala w Marmarossziget.

Wajdzik Jan, 56 p. p., z Krzeszowa, 1887, był chory i 28 sierpnia 1917 przybył do rezerwowego szpitala w Lincu. Węglarz Franciszek, 32 p. obr. kraj. 5 k., z Trzciany, 1881, zaginął między 20 a 31 lipca 1916. Wieczerzak Jan, 40 p. p. 10 k., z Kliszowa, 1898, był chory i 22 lipca 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala w Kiralihida. Wieczerzak Jan, 40 p. p. 2 k., z Kliszowa, był ranny i 1 września 1917 przybył do garnizonowego szpitala Nr 3 w Przemyślu. Witoszyński Jan, 95 p. p., ze Skały, 1894, był chory

i 19 sierpnia 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala w Krakowie. Wójcik Piotr, 57 p. p. 15 k., z Kołaczyc, 1886, zaginął 27 stycznia 1917. Woloch Jan, 13 bat. strzelców 3 k., z Tłuczani, 1896, zabity 29 lipca 1917 koło miejscowości Kuty.

Zięcik Andrzej, 13 p. p., z Krakowa, 1896, był ranny w ramię i 22 sierpnia 1917 umarł w polowym szpitalu Nr 214; pochowano go na wojskowym cmentarzu w Kołomyi.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Bardzik Józef, 8 p. strzelców. Bezpalków Jan, 36 p. obr. kraj. Bisiad Franciszek, 2 p. uł. Cielnch Antoni, 45 p. p. Dragan Wojciech, jednor. Dadek Marcin, 19 p. landszt. Gadzała Dymitr, 32 p. artyl. Jakubas Wojciech, 15 p. p. Kowtun Mikołaj, 6 dywiz. strzelców. Loch Józef, 10 bat. sap. Markowicz Henryk, 20 p. p. Mazgaj Piotr, 13 p. p. Michałek Władysław, 57 p. p. Mozdyniewicz Konstanty, 100 p. p. Piotrowski Jan, 20 p. p. Smagła Ludwik, 20 p. p. Smyrak Józef, 20 p. p. Szczygieł Piotr, 77 p. p. Teszlik Jan, 51 p. landszt. Tomana Jan, 13 p. p. Zahój Szymon, 14 bat. strzelców.

Odpowiedzi Redakcyi.

J. Piwowarczyk, Kornatka: Oka szklanego na pamięć kupować nie można; musi się dopasować. — **K. Brychcy, Międzyrzecze D., Śląsk:** Nowa ustawa zasiłkowa nie mówi wcale, przy ilu morgach gruntu zasiłek się nie należy; powiada tylko, że prawo do zasiłku gaśnie, jeżeli rodzina powołanego ma z gospodarstwa czy z przemysłu taki dochód, że wystarczy on w całości na jej utrzymanie. Przyznanie zasiłku pani zależy więc od uznania komisyi zasiłkowej. — **J. K., Nowy Sącz:** W sprawie, o którą panu chodzi, nie wyszły jeszcze szczegółowe rozporządzenia i dlatego w „Piaście" na razie podać ich nie możemy. Gdy tylko wyjdą, zamieścimy je odrazu. — **K. Wójtowicz, Drohobycz:** Sprawę oddaliśmy naszym posłom. — **J. Morek, Korbielów:** Do jazdy koleją potrzebny jest paszport. — **E. Baczyńska, Jarosław:** O ile komisya superarbitracyjna uzna, że mąż ma więcej niż 20% niezdolności do pracy, to pani będzie nadal zasiłek otrzymywać; jeżeli uzna, że ma mniej niż 20%, to pani zasiłek zostanie wstrzymany. — **M. Gniadek, p. pol. 297:** Jeżeli pan przyczyniał się do utrzymania owej sieroty, to zasiłek na nią ustawowo się należy. Niech matka wniesie podanie na druku. Matka powinna otrzymywać tyle zasiłku, ile pan przed powołaniem dawał jej na utrzymanie. — **K. Budyn, Kwapinka:** Udzielanie urlopów żołnierzom zależy wyłącznie od władz wojskowych. Niech pani wniesie podanie do komendy, od której mąż zależy, da je potwierdzić w starostwie, podanie to prześle mężowi, a on przy raporcie, prosząc o urlop, podanie to przedstawi. Mąż ma prawo do reklamacyi. Sprawę oddaliśmy naszym posłom, którzy wraz z innemi tego rodzaju sprawami poruszą ją w parlamencie. — **I. Wiktór, Pasierbiec:** Jeżeli syn żył z panem we wspólnem gospodarstwie, to pan ma ustawowe prawo do pełnego zasiłku, to znaczy do 1 K 60 h dziennie na osobę. Niech pan wniesie przedstawienie, bo podwyżka się panu, wedle ustawy, słusznie należy. — **A. Graca, Rzyki:** Posłowie nasi od dawna czynią starania o pomoc państwową dla rodzin tych, którzy pozostali w Ameryce. Gdy uzyskają coś pozytywnego, ogłosimy to odrazu w „Piaście". Na razie niema co wnosić podania o zasiłek, bo nie zostanie uwzględnione. — **J. Głowacki, Durazzo, Albania:** Jeżeli pan swoim zarobkiem wspomagał całą rodzinę, to komisya powinna była przyznać zasiłek tak rodzeństwu młodszemu, jak i macosze. Niech ojciec wniesie przedstawienie do komisyi zasiłkowej w starostwie chrzanowskiem, a pan niech równocześnie zwróci się do swego komendanta z prośbą, by on ze swej strony polecił starostwu sprawę tę jak najszybciej załatwić. — **S. Marcinkiewicz, Freiwaldau, Śląsk:** Niech matka pana wniesie podanie do pańskiej obecnej komendy, z prośbą o urlop dla pana, da je potwierdzić w starostwie i prześle je potem panu, a pan przy raporcie, prosząc o urlop, podanie to przedłoży. Innej drogi uzyskania urlopu niema. — **J. Żołazowski, Ostrowiec:** Niech pan poda dokładną miarę i te szczegóły, które są wymienione w ogłoszeniu, a otrzyma pan żądany przedmiot. **J. Ryczaj, p. p. 49:** Niech pan napisze list, zaadresuje go dokładnie i prześle w drugiej kopercie pod adresem: Komitet Polski, Szwecya, Sztokholm, Wallingatan 28, oraz poprosi Komitet o przesłanie listu pod podanym adresem. Na koszta należy wysłać 2 K papierowe, albo też kupon międzynarodowy wartości 2 K. — **L. Krempa, Chrząstów:** Zasiłek nie ma nic wspólnego z asekuracyą. Zasiłek ma być wypłacany swoją drogą, a asekuracya w razie śmierci żołnierza ma być wypłaconą w całości swoją drogą. — **M. Duchnik:** Synów z frontu uwolnić się nie da. Mogą tylko otrzymać urlop. Niech pan zrobi podanie do komendy którego z synów, o ile pan ma większe gospodarstwo i poprosi o urlopowanie syna; podanie to niech potwierdzi starostwo, poczem niech je pan pośle synowi, który przy raporcie, prosząc o urlop, przedłoży je swemu komendantowi. Urlop powinien otrzymać. — **M. Zarobniak, Ternawka:** Niech pan napisze do gminy, w której mieszkała żona, albo do starostwa, a stamtąd powinien pan otrzymać wiadomość, co się dzieje z rodziną. — **L. Kożuch, Bonowice:** Macosze, która wyszła drugi raz za mąż, zasiłek się nie należy, i gdy starostwo przekona się o tem, że ona zasiłek ten nieprawnie pobiera, każe jej go zwrócić. O ile pan i brat macie więcej niż 16 lat, to zasiłek nie zostanie wam przyznany. — **S. I. L.:** Nie podpisanych korespondencyj nie zamieszczamy. **S. Lizoń, Pardubice, Czechy:** Numer wysyłamy. Należytość za zmianę adresu w wysokości 20 h może pan zawsze posłać w markach. Sprawę urlopów i przenoszenia starszych landszturmistów do kraju poruszali już nasi posłowie w parlamencie i raz jeszcze ją poruszą. Może wreszcie da się coś uzyskać. — **A. Mikulski, Rykaszyn, Polska:** Za słowa uznania i za życzenia serdeczne dzięki. — **F. Bach, Morawska Ostrawa:** Gazetę wysyłamy. O zamknięciu powiatu brzeskiego nic nam nie wiadomo. — **J. Drwal, p. pol. 424:** Pieniądze na prenumeratę nie nadeszły dotąd. Zasiłek przyznano tylko żonie i pięciorgu dzieciom, gdyż dzieciom od lat 16 komisye zasiłku nie przyznają. Jeżeli 18-letni syn jest kaleką, to zasiłek na niego się należy i trzeba wnieść przedstawienie do komisyi zasiłkowej. — **T. Sroka, poczta pol. 287:** Za słowa uznania serdeczne dzięki. Brakujący numer gazety wysłaliśmy. Zasiłek powinna była żona już otrzymać. Niech się pan zwróci do posła Ruebenbauera w Bochni i poprosi o załatwienie sprawy w starostwie. — **A. Jakóbczak, Czarny Dunajec:** Pieniądze w kwocie 4 K otrzymaliśmy 10 września. Prenumerata zapłacona na pół roku. Podania o zasiłek nie może pan jeszcze wnosić, bo sprawa ta nie została dotąd załatwiona. Posłowie nasi gorąco nad nią pracują i gdy uzyskają od rządu coś pozytywnego, ogłosimy to odrazu w „Piaście" i podamy, gdzie i jak należy robić podania. — **J. Wnęk, Krasne:** Pieniądze otrzymaliśmy 7 sierpnia. Dziękujemy. — **W. Gleń, Mięknia:** Pieniądze nadeszły 8 września. Dzięki. — **Autorka kartki z Zarębek:** Niepodpisanych korespondencyj z zasady nie zamieszczamy. — **F. Lirnik, Szczakowa:** Rada trudna. Wszystkie środki, ogłaszane w gazetach, są bezskuteczne. Najlepiej jeszcze skutkuje kwas karbolowy, albo dezynfekcya zapomocą pary siarki. — **M. P., Harta:** Należy się pani zasiłek w wysokości ubocznego zarobku męża. — **J. Socha, Gilowice:** Przymuszać do asekuracyi nikogo nie wolno. Sprawki pp. urzędników podatkowych w Żywcu poruszymy w „Piaście". Niech pan się zwróci do Funduszu Opieki, Kraków, ulica św. Marka 20 i oświadczy, że do asekuracyi pana przymuszono i że pan jej płacić nie będzie, gdyż syn pracuje w kopalni. — **J. Kornaus, p. pol. 646:** Za słowa uznania serdeczne dzięki. — **R. Chyżowa, Czasław:** Jeżeli syn mieszka z panią we wspólnem gospodarstwie, to pani ma prawo do pełnego zasiłku, to jest 1 K 60 h dziennie na osobę. Trzeba się w starostwie upomnieć i wytłómaczyć, że taka jest ustawa. — **J. H., Jasło:** § 3 nowej ustawy zasiłkowej powiada: „Jedynie wówczas, gdy uprawniona do zasiłku osoba żyła sama jedna we wspólnem gospodarstwie domowem z powołanym i jest trwale niezdolna do pracy należy

się jej zasiłek na utrzymanie w podwójnym wymiarze. Wobec tego podanie pańskie nie zostałoby uwzględnione. — **Ż. Libucha, Kożuchów:** Sprawę męża pani łącznie z innemi tego rodzaju sprawami poprą nasi posłowie gdzie należy. — **S. Szemla, Lipniczka:** Podręczną drukarnię dostanie pan u firmy: Niemczyk, Kraków, Sukiennice. Niech pan się tam zwróci, napisze, jaką drukarnię pan chce mieć, a firma przyśle ją panu za zaliczką. Śpiewnik żołnierski kosztuje 30 hal. — **W. Stan, Niwiska:** Redakcya nie ma na składzie żadnych cenników. — **W. Szczerbak, poczta pol. 287:** Metryka narzeczonej jest koniecznie potrzebna. — **S. Bogania, p. pol. 243:** Za słowa uznania serdeczne dzięki. Sprawę, o którą panu chodzi, posłowie nasi poruszyli już w parlamencie i jest nadzieja, że zostanie ona pomyślnie załatwiona. — **E. Cisek od Łańcuta:** Jeżeli syn został uznany za inwalidę, to powinien pensyę pobierać. Niechże się zwróci do swej komendy uzupełniającej i popro i o zbadanie przez lekarza wojskowego i oznaczenie, jaki procent niezdolności do pracy posiada. Jeśli komisya uzna, że ma więcej jak 20% niezdolności do pracy, to pani będzie nadal zasiłek pobierać. — **J. Nieć, p. pol. 287:** Niech się pan zwróci do księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków, Rynek Główny 23 i poprosi o przysłanie panu żądanej książki. Trzeba tylko wyraźnie napisać, czy pan chce samouczka niemieckiego, czy też słownika polsko-niemieckiego. — **I. Maniw, p. p. 117/III:** Zasiłek na 14-letnie dziecko należy się, odkąd pan poszedł na wojnę. Niech pan wniesie przedstawienie do komisyi zasiłkowej i poprosi posła swojego okręgu o poparcie tej sprawy i przyspieszenie jej załatwienia w starostwie. — **J. Binda, Witkowice:** Według ustawy należy się pański j żonie zasiłek od dnia ślubu i komisya obowiązana jest go przyznać. — **F. Skwarło, Zdonia:** Adres brzmi: K. u. k. Militärkommando, Kraków, ulica Stradomska 10. — **J. Gawle, Grabiny:** Serdeczne dzięki. Fakt razem ze setkami innych poruszą posłowie publicznie w parlamencie. — **S. Rapacz, Bolęcin:** Artykuł pójdzie w miarę miejsca. Proponowany dział wprowadzimy z Nowym Rokiem. Prosimy o przysłanie materyału. W wiadomej sprawie nic się nie da zrobić, bo Towarzystwo, opierając się na swoim statucie, odmówi, a jest zupełnie kryte. — **J. Królikowski, Hrubieszów:** Zamieściliśmy. Prosimy o dalsze. Dział proponowany usiłowaliśmy wprowadzić, ale na przeszkodzie stanął brak papieru. Obecnie papier wyznacza nam ministerstwo, a wyznacza go za mało, tak, żeśmy musieli nawet numer zmniejszyć. Zdaje się, że dopiero po wojnie uda nam się ten dział wprowadzić w całej objętości. — **A. Kudła, Hrubieszów:** Marki nie było; odpowiadamy w piśmie. Ma pan prawo korzystania z orędzia. Co zrobić, o tem piszemy w osobnym artykule. — **B. S., Andrzejów:** Wedle naszych informacyj najlepiej Tarnów. Szkółki freblowskie są prawie we wszystkich większych miastach. — **Wł. Kaperek, St. Treter, Fr. Orzeł, Thomasroith:** Sprawę oddaliśmy naszym posłom i poruszamy ją w piśmie. — **Serwacki, Lwów:** Nie podał pan adresu, trudno więc posyłać pismo. Wszystko, co pan porusza, jest prawdą. Krzywdy te są znane. Posłowie nasi bezustannie w kierunku ich usunięcia pracują, ale na miły Bóg, cóż zrobić? Ludność powinna się upominać u miejskich posłów. — **J. Bołda, Sambor:** Sprawę oddaliśmy naszym posłom, którzy ją poruszą w parlamencie, łącznie z całym szeregiem innych krzywd polskich żołnierzy. — **Fr. Matusiewicz, Rogi:** Gdy tylko otrzymamy jakąś pozytywną wiadomość, zawiadomimy pana listownie, albo w piśmie. Dotąd jej nie mamy. — **M. Słowek, Dobrociesz:** Z listu nie możemy się dorozumieć, o co właściwie chodzi, trudno więc udzielić porady. Trzebaby się udać do adwokata, albo też napisać nam najdokładniej, jak sprawa stoi, czyj był grunt, dlaczego wójt groził, na jakiej podstawie sąd wyznaczył podział i t. d. — **A. Kołyst, Dobrociesz:** W tej sprawie mógłby tylko adwokat poradzić, bo z takiego przedstawienia jej wiele nie wiemy. — **Fr. Litwora, Tarnów:** Żądaną broszurę wysłaliśmy. Podwyżka zasiłku za synów się należy. Matka ma prawo brać zasiłek, o ile go nie bierze za pana. Prawo do wsparcia państwowego jest. Proszę się zwrócić do posła Tertila, niech to panu załatwi. O zapomogę niech pan napisze pod podanym panu przez nas adresem i pośle ją na ręce radcy Witolda Ostrowskiego. Na jazdę szkoda pieniędzy. W prośbie niech się pan powoła na redaktora „Piasta". Inwalidom należą się medale i przywiązane do nich pobory. Niech się pan o medal upomni w Ergänzungskommando. Notatka kronikarska o tej pannie była tylko notatką, a nie ogłoszeniem. — **Wł. Obieryk, Dziedzice:** Numer wysyłamy. Pieniądze podzieliliśmy. Sprawę omawianą poruszamy w „Piaście". — **E. Wichurski, Jarosław:** Omawianą sprawę zamieścimy w korespondencyi. Polskiego pisma, poświęconego kupiectwu, na razie niema. W ostatnich czasach dopiero zaczęło wychodzić wydawnictwo Centrali handlowej p. t.: „Korespondencya handlowa". Niech się pan po nią zwróci pod adresem: Wojenna centrala handlowa, Kraków, ulica Sławkowska 1. — **Ł. Mucha, Czaple Wielkie, Polska:** Żądane wyjaśnienia postaramy się zamieścić w jednym z najbliższych numerów „Piasta". — **J. Krozel, Lublin:** Sprawa została uregulowaną rozporządzeniem cesarskiem, które musi być wykonane. Posłowie nasi spraw tych pilnują. — **S. Sroka, Krzeczów:** List wydaje się nam sfałszowany. Zresztą takiego rodzaju ogłoszeń nie zamieszczamy. — **M. Weber, p. etap. 343:** O zwrot ubrań posłowie nasi się już upominali i dalej upominać się będą. Co trzeba będzie robić, ażeby ubrania odzyskać, o tem po załatwieniu sprawy doniesiemy. — **M. Śliz, Nienadówka:** Czwarty pułk Legionów znajduje się we Włodzimierzu Wołyńskim, pierwszy zaś odjechał do Lublany. Dowiedzieć się obecnie inaczej trudno, tylko napisać wedle adresu pułku, zapewne w liście podanego. Na wszelki wypadek zamieścimy ogłoszenie w „Piaście". Może w ten sposób uda się osiągnąć wiadomość. — **J. Babicz, p. pol. 122:** Pos. Witos o sprawie pamięta. — **J. Kozioł, Zawarża, w Kieleckiem:** Jeśli panowie macie słuszność po swojej stronie i czyste sumienie, ta wam nic się stać nie może. Ponieważ świadek mimo namów fałszywie nie zeznał, niema powodu do włóczenia się po sądach. Najlepiej byłoby szczerze się porozumieć i pogodzić, bo na sądy to szkoda czasu. — **P. Kosowski, Regulice:** Zdaje się chodziło panu o pismo p. t. „Dźwignia". Obecnie pismo to nie wychodzi. — **J. Dęba, Kisielów:** Zasiłki dla rodzin, których żywiciele są w Ameryce, nie zostały jeszcze wyjednane. Jeśli rząd się na nie zgodzi, to o tem ogłosimy w „Piaście". — **W. Cioch, Karlawówka:** Wysłaliśmy panu numer „Piasta", w którym się ten artykuł znajduje. 20 hal. niech nam pan przyśle razem z prenumeratą. — **W. Ćwik, p. pol. 455:** Sprawę przedłożą nasi posłowie w parlamencie. Może to nareszcie pomoże. — **M. Kubikowa, Sieona:** Mieszkańcy gminy powinni zrobić zbiorowe podanie do starostwa, odnieść się również do Rady powiatowej, a władze niesumiennego zastępcę wójta usuną z urzędowania. Urzędnik gminny nie jest na to, żeby się ludziom dawał we znaki, ale na to, żeby się ludźmi opiekował. — **Czytelniczka „Piasta" z Jarosławia:** Listów nie podpisanych nie drukujemy. — **Z. Szpyrka, Zagórzany:** Na podstawie nowej ustawy zasiłkowej ma pani i dziecko pani prawo do pełnego zasiłku. Zwrócimy się do starostwa w Gorlicach, aby pani ten zasiłek przyznano. — **P. Dębniak, Jastków, w Radomskiem:** Cementu wogóle brakuje. Tam w Królestwie możnaby się starać tylko przez komendę obwodową, albo też kupić, niestety, u żydów, bo innej rady obecnie niema. U nas wszystko jest w rękach central, a skutek jest ten, że wszystkiego brakuje i tylko żydzi wszystko mają. — **J. Leszczyńska, Jasło:** Proszę się zwrócić do księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków, Rynek główny 23. Jest to firma warszawska i jeśli pan od niej nie otrzyma tej książki, to jej pani wogóle nie dostanie. — **Kwietniowska, w Jasielskiem:** Takiego lekarstwa, żeby uda schudły, a na twarzy to się nie odbiło, dotychczas nie wynaleziono. Zdaje się, że dopiero w tym roku, kiedy jedzenia braknie, bo go coraz bardziej brakuje, schudną pani nietylko uda, ale może i inne części ciała. Naszem zdaniem jednak, odbije się to i na twarzy. — **Fr. Szumilas, Nowy Sącz:** Sprawę wyjaśniamy w dzisiejszym numerze. — **H. Polnarowa, Trześniów:** Wiersze zamieszczamy tylko w miarę miejsca i to najlepsze, a mamy ich tyle, że moglibyśmy kilka numerów „Piasta" nimi wypełnić. Kiedyś przyjdzie kolej i na wiersz pani, ale kiedy, to nie możemy oznaczyć. — **J. Szwed, p. pol. 377:** Prosimy napisać, o jakie kary panu chodzi, o jakie darowanie, a będziemy mogli dać dokładną odpowiedź. — **S. H., Rycerka Górna:** Kapusty w naszym kraju wogóle brakuje. Srodek na tępienie gąsienic podamy. Adres posła żywieckiego okręgu brzmi: Józef Rusin, Bieńkówka, poczta Budzów. — **J. Kornaus, p. pol.**

646: Rat, wpłaconych na asekuracyę, cofnąć już nie można. Pisaliśmy o tem, że do asekuracyi żaden urzędnik nie może nikogo przymuszać. Jak ktoś nie chce syna czy męża asekurować, to niech oświadczy wyraźnie urzędnikowi, że się na asekuracyę nie zgadza i z zasiłku strącać nie pozwoli, a urzędnik nie może ściągnąć, bo by zaskarżony musiał sam tę kwotę zwrócić. — **Ludwika z Kozienic, Radomskie:** Jest to tak zwany fundusz Kościuszkowski, specyalnie w tym roku utworzony; składki przyjmuje również nasza redakcya. — **Al. Krok, Kormanice:** Szwindle z tytoniem są tego rodzaju, że niepodobna z tem dojść do ładu. Niewątpliwie karty na tytoń byłyby wyjściem z tych tarapatów i ukróciłyby lichwę żydów, którzy na tytoniu robią teraz złote interesy. Sprawą zajęli się nasi posłowie. — **J. Charambura, p. pol. 409:** Sprawę poruszamy w „Piaście", a posłowie nasi ruszą ją w parlamencie. — **R. Anders, Wampierzów:** Właściwie się należy, o ile syn utrzymywał, względnie przyczyniał się do utrzymania rodziny. Należy wnieść podanie i zwrócić się do posła swojego okręgu o poparcie. — **W. Mazurek, Hruszów, Chełmszczyzna:** Wójt postąpił niewłaściwie. Widocznie jest to człowiek głupi, a z takim szkoda zadzierać, choćby w myśl przysłowia, że mądry głupiemu ustępuje. Gazetę powinien pan otrzymywać w niedzielę. Widocznie tam poczta za późno dochodzi. Mapę Polski wysyłamy panu jako prenumeratorowi. O Michale Czajce nie będzie się można dowiedzieć, chyba przez Biuro pomocy dla jeńców polskich, Szwecya, Sztokholm, Waestmannagatan 16, które to biuro tego rodzaju sprawami się zajmuje. Niech pan do tego biura napisze. — **Fr. Padło, Zaborów:** Zasiłku odmówiono panu zupełnie bezprawnie, co zresztą komisyi zasiłkowej w Brzesku nie pierwszy raz się zdarza. Sprawy te poruszy poseł Witos w parlamencie. Pańską sprawę jemu też oddajemy.

Ważne dla inwalidów.

Krajowe Biuro pracy ogłasza następujące wolne trafiki i posady, przeznaczone dla inwalidów:

1 trafika w Ożannie Wielkiej, pow. Łańcut, czysty zysk w roku 1913 wynosił 189 K 76 h. Podania na urzędowym formularzu, z doknmentami, do 25 października do c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Jarosławiu.

1 trafika w Hncowie, lk. 7, pow. Łańcut, czysty zysk od 1 stycznia 1913 r. do 31 grudnia 1913 r. wynosił 316 K 64 h. Podania do 28 października b. r., jak wyżej.

1 trafika w Pełnatyczach, pow. Jarosław, czysty zysk od 1 stycznia 1916 r. do 31 grudnia 1916 r. wynosił 76 K 75 h. Podania do 18 października b. r., jak wyżej.

1 trafika w Piskorowicach (Paluchach), pow. Jarosław, czysty zysk od 1 sierpnia 1916 r. do 31 lipca 1917 r. wynosił 62 K 85 h. Podania do 18 października b. r., jak wyżej.

1 trafika w Dobrej, lk. 110, pow. Jarosław, dochód brutto w r. 1913 wynosił 68 K 40 h. Podania do 20 października b. r., jak wyżej.

1 trafika w Przemyślu przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 19. Czysty zysk od 1 lipca 1916 r. do 30 czerwca 1917 r. wynosił 1479 K 76 h. Podania na urzędowym formularzu, z dokumentami, do 16 października b. r. do c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Przemyślu.

10 sekretarzy gminnych do Kosowa, Żabia i innych mniejszych gmin w pow. kosowskim. Wymagana znajomość języka polskiego, ruskiego (i niemieckiego do Kosowa i Żabia) w słowie i piśmie. Płaca w Kosowie i Żabiu 1600—2000 K rocznie. Podania do c. k. starostwa w Kosowie.

2 funkcyonaryuszy c. k. Prokuratoryi Państwa przy c. k. Sądzie powiatowym w Drohobyczu, roczna remuneracya po 600 K. Podania do c. k. Prokuratoryi Państwa w Samborze do 31 października b. r.

6 portyerów, władających językiem polskim i trochę niemieckim, 200 K miesięcznie, mieszkanie i opał. Adres: Zentral-Kanzlei der k. u. k. Zwangsverwaltung der Sosnowicer A. G. in Zagórze. Etappenpost Dąbrowa in Polen.

1 pomocnik kancelaryjny od 15 października b. r., 3 K 20 h dziennie i dodatek drożyźniany 50 K miesięcznie. Podania ze świadectwem ukończonej szkoły ludowej, metryką urodzenia, dokumentami wojskowymi i ewentualnie także ze świadectwem odbytej praktyki kancelaryjnej do Naczelnictwa c. k. Sądu powiatowego w Drohobyczu.

1 posłaniec pocztowy zaraz, 48 K miesięcznie, ewentualnie więcej. Adres: c. k. Urząd pocztowy w Rzepienniku Strzyżowskim, kol. Gromnik, pow. Gorlice.

2 posłańców pocztowych zaraz, 600 K rocznie i ewentualnie boczne dochody, jak wyżej.

60 pomocników (podoficerów) do pomocy inspektorom przy rozdziale węgla, posiadających kwalifikacye urzędników kancelaryjnych lub manipulacyjnych, 200 do 300 K miesięcznie. Podania z wyszczególnieniem dat personalnych, dotychczasowego zajęcia i znajomości języków do Krajowego Biura pracy, Kraków 1, skrytka 11.

Poradnik zdrowotny.

Przepisy chroniące od czerwonki.

1) Czystość rąk. Myj ręce jak najczęściej: zawsze przed jedzeniem i po wyjściu z miejsca ustępowego. Nie podawaj ręki przy witaniu się i żegnaniu ludziom, którzy mogli ręce swe zanieczyścić zarazkami choroby. Gdy obawiasz się, żeś ręce zanieczyścił, obmyj je płynem odkażającym (desinfekcyjnym) lub spirytusem.

2) Baczność na pokarmy. Nie pij mleka niegotowanego (podśmietanie, mleko kwaśne). Nie jedz surowych owoców niedojrzałych — a dojrzałe tylko po poprzedniem dokładnem obmyciu w wodzie i obraniu z łupiny — a najlepiej jedz je ugotowane lub pieczone. Jeżeli łatwo zapadasz na żołądek, nie jedz obecnie surowych owoców, rzodkiewek i t. p.

3) Baczność na sporządzanie pokarmów. W kuchni przestrzegaj jak najstaranniej czystości. Ochraniaj pokarmy i napoje przed muchami, które roznoszą czerwonkę.

4) Tryb życia. Przestrzegaj regularnego trybu życia, dbaj o czystość ciała, odzieży, mieszkania, miejsc ustępowych i t. p.

5) Unikaj zetknięcia choćby z najlżej chorym, z jego bielizną, pościelą, ubraniem, gdyż zarazek, który wywołał lekki przebieg u jednego chorego, może najcięższą czerwonkę wywołać u drugiego! Nie lekceważ lekkiego przebiegu choroby u siebie lub u dziecka, lecz wzywaj natychmiast lekarza.

Środek przeciwko czerwonce.

„Kuryer Poznański" podaje następujący środek przeciw biegunce: Skntecznym środkiem przeciw biegunce są zielone orzechy włoskie. Dawniej moczyło się pokrajane orzechy zielone w okowicie, o którą obecnie trudno. Skutkują one tak samo bez alkoholu, jeśli z nich zrobi się herbatę. Trzeba w tym celu orzechy drobno pokrajać i suszyć powoli (nie na słońcu i nie nad ogniem). Parzy się potem, jak zwykłą herbatę. Łyżeczka esencyi wystarczy na szklankę od herbaty. Jeśli jedna szklanka nie poskutkuje, należy po 3 godzinach wypić drugą. Orzechy wkrótce poczną dojrzewać, dlatego trzeba się spieszyć z zerwaniem ich na lekarstwo, póki jeszcze zielone.

Kupujemy

w każdej ilości

nasiona:

koniczyn, traw, roślin pastewnych etc.

Opróbkowane oferty nadsyłać pod adresem:

Związek ekonomiczny 2—2

Kółek rolniczych we Lwowie

obecnie **Kraków,** Rynek, L. 22



Maszyny

do szycia, do cerowania i haftu

oraz

maszyny do szewstwa i krawiectwa

z fabryki saksońskiej Köhlera

są do nabycia 2—10

tylko w składzie maszyn pod firmą

Kazimierz Knebel, Jasło, ul. 3-go Maja 265.

Kilkuletnia pisemna gwarancya. — Kupującym udziela p. Wojciech Lorenc, kierownik mego składu, bezpłatnie nauki kroju damskiego. — Na żądanie wysyła się oferty opłatnie.

Kartoflarki

najlepszej konstrukcyi

ma na składzie i dostarcza

Związek ekonomiczny

Kółek rolniczych we Lwowie

Stow. zar. z ogr. por. 2—2

obecnie **Kraków,** Rynek, L. 22.

Od zleceń, przekazanych Związkowi ekonomicznemu Kółek rolniczych, uzyskać mogą P. T. Rolnicy 25% subwencyi rządowej.

Nawozy sztuczne

jak sole potasowe, kainit, gips nawozowy, tani i skuteczny środek do nawożenia, nadający się do każdej gleby, wapno palone, mielone.

Materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa Eternit i t. p. Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych, szybką dostawą, poleca firma:

Jan Boduch 3—4

hurtownia sprzedaż nasion i nawozów sztucznych, artykułów budowlanych, narzędzi rolniczych

w Żywcu, ul. Stefana Batorego L. 258.

„POMONA" 2—3

Krakowska Szkółka drzew w Krakowie

poleca na sezon **jesienny:**

Drzewka owocowe pienne, jak: jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie, wiśnie i t. d. w najlepszych odmianach.

Drzewka owocowe karłowe, jak: piramidy, stożki krzaki, palmety, kordony poziome, pionowe i t. d.

Krzewy owocowe, jak: agresty, porzeczki, maliny, ostrężyny, leszczyny i t. d.

Drzewka alejowe ozdobne i krzewy ozdobne w wielkim wyborze.

Róże pienne i krzaczaste w najpiękniejszych odmianach.

Ceny przystępne. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Adres: „Pomona". Kraków, ul. Warszawska 75

Do wyrobu pularesów

fachowego przodownika, robotnika, **poszukuje Liga Pomocy przemysłowej, Kraków, ul. Straszewskiego L. 28.** — Inwalidom pierwszeństwo. 3—3

Polecone leki prof. Bothina!

Na reumatyzm: Balsam częstochowski (3 K), Antireuma kapsułki (5 K).

Na świerzb: maść silna (2 K 40 h i 5 K).

Antiepilepticum pigułki na chorobę św. Walentego (7 K).

Na wola: maść i płyn (5 K).

Nervocorin: kapsułki na choroby sercowe i bezsenność (6 K).

Uretrol: kapsułki na upławy kobiece i tryper (4 K, 6 K i 10 K).

Na twarz i ręce: krem piękności (2 K, 3 K).

Na porost włosów: pomada (3 K), płyn (4 K).

Dla koni: na parchy i świerzb: „Liniment" 1 litr 6 K, na podrostki i grudę „ostra maść" (3 K).

Wino ziołowe: na chore żołądki, apetyt, wzmocnienie organizmu i blednicę (5 K, 8 K, 10 K).

Na kaszel: syrop ziołowy (2 K, 4 K 5 K).

Na składzie: tran rybi, balsam życia na żołądek, maść na nagniotki, proszek i maść przeciw poceniu się nóg, proszki i tabletki anticholeryczne i t. d. **wysyła pocztą, za zaliczką:** 2—0

Jul. Łopatka, aptekarz w Kołomyi. ulica Jagiellońska

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.